



Inauguracja
roku akademickiego

STR. 26 ►

Nowe legitymacje
na Uniwersytecie

STR. 10 ►

Studencki
Festiwal Piosenki

STR. 20 ►

Graftmann

Muzyczny debiut roku z UJ

CZYTAJ NA STRONIE 19 ►

Lider w nauczaniu

POLIGLOTA Szkoła Języków

angielski

francuski niemiecki hiszpański
włoski *Polish for foreigners*

promocyjne ceny

*lider rankingu
ponad 100 szkół językowych
w Krakowie według:*

Newsweek
POLSKA

 **TOLES**
EXAMINATION

*akredytowane centrum
egzaminacyjno-szkoleniowe
w Poliglocie*

konwersacje za darmo



pl. Szczepański 8 • tel. 421 81 28

filie: ul. Długa 88 • al. Krasińskiego 26

www.poliglota.pl • poliglota@poliglota.pl

z tym kuponem
50 zł zniżki
na kursy językowe
w Poliglocie



Witamy po wakacjach!

Część z nas pracowała, inni podróżowali. Pozostaną zdjęcia, filmy i różne wspomnienia. Wakacje przyjemnie zapewne wspomina Graftmann – młody muzyk z UJ, którego przez ostatnie trzy miesiące chwaliły najważniejsze media w kraju. Kiedyś Maciej Pilarczyk, odkrywca i menadżer Myslovitz zapytał mnie, dlaczego media nie lansują nowych dobrych zespołów, dlaczego nie ogłaszają świetnych debiutów, nie poświęcają artystom okładek. Graftmanna typowaliśmy na ważnego artystę już dawno. Regularnie promujemy jego twórczość. Kto jeszcze go nie zna, będzie mógł nadrobić zaległości dzięki wywiadowi na str. 19.

Pamiętamy też o pierwszakach. Aby przekonać się, że pierwsze dni na uniwersytecie, w nowym otoczeniu dla wszystkich są przygodą i wyzwaniem, zajrzyjcie do tekstu Magdy Bartoszek (str. 8), która wspomina swoje początki pod Wawelem. Przygotowaliśmy też poradnik lekarski (str. 9).

W numerze znajdziecie także wiele studenckich spraw, sporo aktualności. Piszemy o nowych legitymacjach na UJ (str. 10–11), stypendiach (str. 12), programie Erasmus (str. 14–15) i pasjonatach: archeologach (str. 5), muzykach (str. 23) oraz filmowcach (str. 22).

WUJ nadal monitoruje sprawę studenckiego radia w Krakowie. Zależy nam na tym, aby rozgłośnia działała w naszym mieście, aby tworzona i odbierana była przez żaków (str. 16–17). Mamy też dla Was bilety na Studencki Festiwal Piosenki (str. 20–21).

Do współpracy zaprosiliśmy studentów-dziennikarzy z innych, bardziej renomowanych mediów, m.in. telewizji Polsat, BIS Polskiego Radia czy tygodnika „Przekrój”. Wróciły studia, a WUJ razem z nimi.

Przyjemnej lektury!

Peace!

Bartek Borowicz

Szukamy współpracowników

Redakcja WUJ-a poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:
mail wuj_prowadzacy@op.pl lub tel. 0 605 926 808.

15 – liczba numeru

Latem minęła 15 rocznica nawiązania pierwszego połączenia internetowego w Polsce. Rzecz miała miejsce 17 sierpnia 1991. Połączenie było efektem współpracy naukowców Uniwersytetów Warszawskiego i Jagiellońskiego.

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, tel. (12) 622-31-97,

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Strona internetowa: www.wuj.w.pl; e-mail: wuj_prowadzacy@op.pl

Redaktor naczelny: Marcin Maciocha

Zastępca redaktora naczelnego: Barbara Labisko

Redaktor prowadzący: Bartek Borowicz

Dziennikarze: Barbara Byrska, Barbara Labisko, Dominika Giza, Karolina Siudeja, Małgorzata Pękala, Małgorzata Pędzisz, Marzena Jakubiec, Agnieszka Śnieżko, Magdalena Kujawska, Magdalena Czyrnek, Andrzej Muszyński, Darek Jaroń, Jacek Gądek, Marcin Maciocha

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński

Korekta: Agata Romanowska

Reklama (wuj_reklama@op.pl): Magdalena Wilk 0 501 225 087

Przyjaciel i roznosiciel WUJ-a: Bartek Borowicz

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Okładka: fot. Andrzej Lipczyński

Numer zamknięto: 1 października 2006 r.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Wieści z uczelni

Sukces matematyków – UJ pierwszy na świecie!

Pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej na Studenckich Zawodach Matematycznych zajęła reprezentacja Alma Mater. Lipcowa impreza odbywała się w Odessie. UJ reprezentowali: Tomasz Warszawski, Paweł Januszewski, Michał Lasoń oraz Mateusz Michałek. Ostatni z nich w indywidualnej klasyfikacji generalnej zajął piąte miejsce. Studenckie Zawody Matematyczne odbywały się po raz czternasty. Startują w nich żacy z całego świata. Zwyciężył Oleksandr Rybak z Kijowa.

Szwecja w fotografii

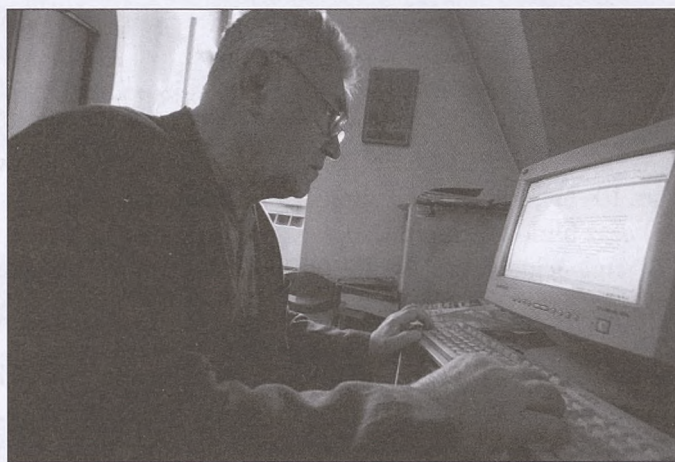
Aż 140 zdjęć można podziwiać w muzeum UJ w Cellarium Collegii Maioris (ul. Jagiellońska 15). Wystawa „Magiczna Skania w fotografii Andrzeja Kobosa” przedstawia przyrodę jednego z najpiękniejszych regionów Szwecji. Zdjęciom towarzyszą fragmenty wierszy kilkunastu, głównie współczesnych, autorów. Wystawę do końca października można bezpłatnie zwiedzać codziennie od godz. 9 do zmierzchu. Jej honorowymi patronami są: Jego Magnificencja Rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł, Jego Ekscelencja Ambasador Szwecji w Polsce Tomasz Bertelman, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr hab. Andrzej Białas oraz Dyrektor Muzeum UJ prof. dr hab. Stanisław Waltoś.

Kurs tworzenia stron www

Wszechnica UJ ma propozycję dla osób, które mają ochotę stworzyć w internecie własną stronę www i które nie mają żadnego doświadczenia w tym zakresie. Proponują 40-godzinny program szkoleniowy, który pozwoli samodzielnie zaprojektować, wykonać i opublikować własną witrynę. Uczestnicy nauczą się m.in. jak przygotować

Wykładowca UJ pisze blog

Znany jest z poczucia humoru. Na drzwiach jego gabinetu widnieje napis „Bajkoterapia”. Studenci wiedzą, że lubi opowiadać wiele historii. Do ulubionych należą te o dziwnych odpowiedziach żaków podczas egzaminów. Teraz wszystkie opowieści dr Zbigniew Bajka będzie mógł publikować na swoim blogu.



– Piszę blog a nie bloga – zastrzegł na początku rozmowy wykładowca. – Dość dawno planowałem stworzenie swojej strony www. Miała to być forma komentowania przeze mnie spraw i wydarzeń w mediach. Zdarza mi się nierzadko komentować różne

sprawy, ale nie mam wpływu na to, co ostatecznie dziennikarz wybiera. Czasami jakieś mało ważne zdanie, które mu z jakichś powodów pasuje. Dlatego chcę mieć wpływ na to, co publikuję. Na razie mam sygnały, że mnie czytają – dodaje dr Bajka.

Już w pierwszym wpisie (24.09.06) pojawiła się jedna z anegdot: Jeszcze jakieś egzaminy wstępne, jakieś zaległe (studentka przekonywała mnie, że telewizja w Polsce była już w XVII wieku; zapewne Jan Kazimierz oglądał „Potop” w „Wia-domościach”), teraz przygotowania do wykładów i zajęć, które lada moment się rozpoczną.

– Liczę na czytelników, którzy są zainteresowani mediami. Czytać więc mogą dziennikarze i studenci dziennikarstwa, wydawcy, szefowie mediów, moi koledzy medjoznawcy wreszcie. Liczę też na to, że mogę wywołać czasem dyskusje na jakieś ważne tematy. Blog będzie o mediach i tematach wokół mediów – dodaje dr Bajka.

Blog wykładowcy UJ można znaleźć na stronie internetowej www.wirtualnemedia.pl/blog

BB

DS. Żaczek ma 80 lat

Już 80 lat jest na mapie Krakowa kultowy dom studencki „Żaczek”.

Na imprezę jubileuszową w połowie września przyjechało ponad 300 byłych mieszkańców akademika, zarówno z kraju, jak i zagranicy. Podczas biesiady przypominali sobie lata spędzone pod jednym dachem. Było co wspominać...



Dyskusje przed Żączkiem trwały do późna... trudno się dziwić



Prof. Franciszek Ziejka też mieszkał w Żączku „O, tamto okno było moje!”

W Żączku mieszkali m.in. Kardynał Franciszek Macharski, JM Rektor UJ prof. Karol Musioł, prof. Franciszek Ziejka, Adam Szostkiewicz, Jacek Majchrowski, Edward Misztal, Jerzy Adamik, Leszek Mazan.

JRG

Odkrycia archeologów UJ

Sztylet z epoki brązu i niewielki kubeczek łączony z ludnością germańską – to ostatnie odkrycia archeologów z naszej uczelni. Dokonano ich w pobliżu Krakowa.

Zagórzycze, niewielka miejscowość nieopodal Krakowa, w powiecie Kazimierza Wielka. To tam trwają intensywne badania ekipy naukowców i studentów naszego uniwersytetu nad odkrywaniem i rozszyfrowywaniem historii rozwoju i dziejów dawnych plemion i kultur osiadłych na badanych terenach.

Zarys jamy na odpady, ślady na słupach podtrzymujących konstrukcje długiego halowego domu, ozdoby (zapinki, paciorki pochodzące z imperium rzymskiego), monety wybite za Hadrianą i Juliusza Cezara – to tylko niektóre przykłady obrazków z przeszłości, jakie zauważone zostały przez ekipę UJ.

Najstarsze zabytki pochodzą sprzed 7 tysięcy lat! Tysiące lat od nas – jakże odległe nam się to wydaje, a jednocześnie tak bliskie, gdy trzyma się w ręku zdobycz z tamtych czasów. Takiego szczęścia mógł doświadczyć je-

den ze studentów archeologii – Janek Bula, który znalazł sztylet z epoki brązu.

– Krewniacy twórców Biskupina, poza kilogramami specyficznej ceramiki, pozostawili po sobie odkryty w tym roku brązowy sztylet o płomieniście ukształtowanym ostrzu. Ktoś go zgubił, a może celowo pozostawił? Kim był jego właściciel? – zastanawia się Michał Grygiel sprawujący pieczę nad całością badań. – Kłębowski hipotez niczym węzeł gordyjski nie daje się łatwo przeciąć czekając na swojego Aleksandra – dodaje.

Kto będzie owym Aleksandrem? Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli przekonać się co do prawdziwości którejś z hipotez na ten temat, dotąd barwnie snutych i domniemyanych na rzecz potwierdzeń naukowych.

Nasi archeolodzy mogą pochwalić się jeszcze innymi od-

kryciami. – Ceramika zdobiona rytymi wstęgami z powtarzającym się motywem niewielkich dołeczków znajdowana jest najczęściej w domach o niebanalnej długości – dochodzącej do 40 metrów – mówią archeolodzy. Domy te, okrzyknięte „polskimi piramidami”, od lat odnajdywane są w Olszanie. Jak widać, całe pobliskie tereny Zagórzyc owiane są delikatną, a jednocześnie niełatwo przepuszczalną zasłoną tajemnicy, kąśliwie muskającą do jej rozwiania.

Pytań podsumowujących pięć lat kopania nasuwa się mnóstwo – mówi asystent Grygiel. Dlaczego właśnie tu? Czemu kolejne grupy ludzkie wybierały to, a nie inne miejsce, żeby się osiedlić? Odpowiedzi na te i inne pytania wciąż pozostają dla nas nieznane, ale wierzymy, że już niebawem uda nam się je uzyskać.

Magdalena Bartoszak

oprawę graficzną swoich stron. Kurs rozpoczyna się w październiku. Potrwa do 15 grudnia. Zajęcia odbywają się w piątki. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej www.wszechnica.uj.edu.pl. Więcej informacji można uzyskać pisząc na adres wszechnica-zapisy@uj.edu.pl

Obchody Powstania Węgierskiego

UJ jest jednym z organizatorów krakowskich obchodów 50. rocznicy Powstania Węgierskiego 1956. W programie jest m.in. wystawa „Nadzieje wolności – 1956 – Węgierskie Powstanie”, która prezentowana będzie od 16 do 31 października w Auditorium Maximum (ul. Krupnicza 33). Więcej informacji o obchodach można uzyskać na stronie internetowej www.uj.edu.pl (w dziale aktualności) lub pisząc na adres e-mail: promocja@uj.edu.pl lub konzul@kki.pl

Kurs dla tłumaczy

Jesteś lub planujesz zostać zawodowym tłumaczem? Proponujemy dla Ciebie ma Wszechnica UJ, która od 6 listopada do 12 grudnia przeprowadzi kurs prowadzony przez wykładowców Podyplomowych Studiów dla Tłumaczy w Katedrze UNESCO. Szczegóły na ten temat można znaleźć na stronie internetowej www.wszechnica.uj.edu.pl lub pisząc na adres wszechnica-zapisy@uj.edu.pl

Archeologiczne ślady UJ

Od 4 października w Cellarium Collegii Maioris (ul. Jagiellońska 15) podziwiać można wystawę „Archeologiczne ślady Uniwersytetu Krakowskiego”. Zaprasza na nią JM Rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł.

BB

Zapraszamy na stronę internetową WUJ-a

www.wuj.w.pl



Janek Bula znalazł sztylet z epoki brązu

Ankieta

Na czym oszczędza student?

Rozpoczął się rok akademicki. Przed studentami dziesięć miesięcy walki o byt. Funduszy nigdy nie jest za dużo. Na czym oszczędza żak? – sprawdzała Agnieszka Śnieżko.

Magda Sławińska, psychologia, IV rok



Na czym nie oszczędzam! Przede wszystkim – na jedzeniu – produkty typu „własna marka” danego dyskontu spożywczego, na ubraniach – ciuchlandy, na kinie czy teatrze – zamiast do kina wolę iść do teatru, ale i tak tylko na wejściówkę za 11 zł, bo na kino i teatr mnie nie stać. Muszę coś wybrać. Na książkach – ksero zamiast oryginalnej potrzebnej książki. Wyszło, że sknera straszna jestem...

Ania Goc, teatrologia, III rok

Na niektórych kierunkach nie da się oszczędzać. Odłożenie jakichkolwiek pieniędzy na wakacje, kupienie sobie czegoś ekstra, jest po prostu niemożliwe. Ale stając przed wyborem: ciuchy czy teatr, wybieram to drugie. I nie żałuję. Studia to moja pasja. A jak się kocha to, co się robi, to i w podartych ubraniach można chodzić. Kwestia wyboru.



Ania Dembowska, rosjoznawstwo, V rok

Najbardziej cierpi rozwój intelektualny... Tylko nie zrozumcie mnie źle. Po prostu nie wydaję pieniędzy na kino czy teatr. Jeśli rozrywka to głównie darmowa lub prawie darmowa – do muzeum tylko w niedzielę, do galerii – tylko na wernisaż, teatr – gdy jest promocja biletów. Na szczęście w Krakowie można znaleźć coś fajnego.

Ewelina Małota, historia sztuki, IV rok

Na wszystkim da się zaoszczędzić! Nie korzystam z komunikacji miejskiej. Wybieram rower. Tanie i zdrowe. Nie wydaję też kasy na rozmowy telefoniczne. Mój tata pracuje w centrali telefonicznej i gdy trzeba – łączy mnie ze znajomymi. Czasem przeprowadzam zdrowotne głodówki – zwykle pod koniec miesiąca.



Basia Pawlik, politologia, III rok

Najczęściej oszczędzam na ciuchach. Jak nie muszę, to nie kupuję. No i oczywiście nieśmiertelne „słoiki” – po każdym wyjeździe do domu przywożę obiady mamusi gotowe do podgrzania. Oszczędzam też na alkoholu – jestem abstynentką.

Tak się bawią pierwszaki

Tańczyć chcę

Gdzie była najgorętsza część Europy na przełomie sierpnia i września? Jest tylko jedna prawidłowa odpowiedź: na Campusie Akademickim nad Soliną!

Zasadniczo dokładna odpowiedź brzmi: Jawornik – ale to tylko dla wtajemniczonych. Co prawda pogoda nie rozpieszczała nas w tym roku, ale jak mówili opiekujący się nami koledzy i koleżanki z kadry, dokładnie jak na studiach – tam też nie zawsze słońce świeci.

W każdym razie na brak atrakcji nie można było narzekać. Program był napięty. Pojawiły się warsztaty z radzenia sobie ze stresem czy kursu tańca (podobno ta druga umiejętność jest dla pomyślnego ukończenia studiów kluczowa). Nie zabrakło spotkań z kolegami z wyższych lat, podczas których mieliśmy okazję wypytać o wszystkie przydatne lekko wystraszonego studentom

pierwszego roku informacje. Jeśli ktoś jeszcze zachował siły po nocnych „zajęciach”, mógł spróbować sił w zawodach sportowych albo po prostu popływać na basenie lub też wybrać opcję zalew, żaglówka, kajak, rower wodny.

Prawdziwym sercem Campusu był program rozrywkowy, czyli koncerty i wieczorne imprezy trwające do białego świtu a czasem dłużej... Oprócz imprez oficjalnych odbywały się także te spontaniczne w pokojach uczestników.

Campus to impreza, której klimatu nie da się opisać słowami. Takie chwile, jak ognisko, otrzęsiny nad brzegiem Soliny wraz ze wspólnym zdjęciem, im-



prezy w Jaworniku (kto był, wie o co chodzi), czy sobotnia pożegnalna impreza do rana i zachrypnięty głos DJ-a, są wyjątkowe.

Można powiedzieć, że być na Campusie to coś, co naprawdę łączy. Spotykamy się teraz z innymi campusowiczami na forum dyskusyjnym na stronie campusu (www.campusakademicki.pl), wymieniamy wspomnieniami, filmami, zdjęciami, no i oczy-



wwiście wychodzimy campusową ekipą na imprezy. Nie trzeba dodawać, że po obozie przybyło w mojej komórce wiele nowych numerów.

Kto przeżył „Camp”, wie już nie tylko, jak dać sobie radę w dziekanacie czy podczas egzaminu, ale też gdzie są w Krakowie najlepsze kluby i knajpy.

Paweł Osiński, I rok prawa

Kłopoty z zapisami na specjalizację

Technika przerasta uczelnię

Powtórzyły się ubiegłoroczne problemy z internetowym systemem zapisów na specjalizację oraz seminaria licencjackie i magisterskie w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ. To „wyścig szczurów” – przy takich zapisach obowiązuje zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

– Tym razem konieczność anulowania elektronicznej rejestracji miała jednak inne przyczyny. Problem dotyczył sprzętu – mówi Marcin Walka, administrator instytutowej sieci. – Program został poprawiony w stosunku do poprzedniego – nie było już luki w postaci możliwości wybierania większej ilości specjalizacji, niż określa regulamin studiów – dodaje.

System padł, bo serwer i łącze zostały przeciążone przez zalogowanie się na raz zbyt dużej ilości osób. Na sprzęt instytut musi sam znaleźć pieniądze, a na profesjonalny program napisany do takich właśnie potrzeb też go nie stać. – W tej chwili UJ nie ma nawet pieniędzy na etat informatyka dla IDIKS-u, we wszelkich podobnych przedsięwzięciach musimy radzić sobie sami – dodaje prof. Ewa Nowińska, dyrektor IDIKS.

Wyszło jak zwykle

Miało być udogodnienie dla studentów, a niespodziewanie wynikł problem: – Często zdarza się, że wprowadzanie czegoś po raz pierwszy niesie ze sobą ryzyko niepowodzenia – mówi prof. Nowińska. – Dwa lata temu można było zapisywać się wyłącznie osobiście, teraz chcieliśmy ułatwić życie studentom. Nie udało się, ale w przyszłym roku też spróbujemy – dodaje.

Młodzi ludzie są przyzwyczajeni, że wszystko można załatwić przez internet. Tym razem trzeba było w ciągu trzech dni zapisać się jeszcze raz. Osobiście lub wysyłając maila – ale to rozwiązanie było tylko dla studentów spoza Krakowa. Ono także nie było najlepsze: – W tym roku zapisy zaplanowano na jeden dzień – specjalnie jechałem do większego miasta, żeby skorzy-

stać z internetu – mówi proszący o zachowanie anonimowości student II roku SUM. – Później zapisy anulowano. Gdybym wrócił na wieś i koledzy nie poinformowali mnie o zmianach, jakie zaszły, nie byłbym teraz na żadnej specjalizacji – wyjaśnia swoje oburzenie. – Chyba nie mam obowiązku codziennie sprawdzać strony instytutu, zwłaszcza w wakacje – dodaje.

Komitet kolejkowy z czasów PRL

Zapisy pierwszego dnia ściągnęły do instytutu tłumy studentów: – Podobno pierwsi czekali już od 7 rano – mówi studentka II roku SUM. – Komitet kolejkowy, jak za starych dobrych czasów, dali mi listę, żeby się zapisać. Pojawił się problem rozdziału miejsc między zgłoszeniami mailowymi a osobistymi – opowiada. –

Dr Agnieszka Hess wyjaśniła, że będą przyjmowane 2 zgłoszenia mailowe, potem 3 osobiste i tak na przemian. Ale problemy i tak się pojawiały – były osoby, które równocześnie wysłały zgłoszenie mailem i zapisały się osobiście.

Zamieszanie opanowywała dr Hess – obiecała, że spróbuje utworzyć dodatkowe grupy dla najbardziej obleganych specjalizacji, jeśli będzie odpowiednia ilość chętnych. Studenti i tak mieli na co narzekać, bo zapisy przedłużały się. – Spóźniłam się do pracy – miałam wyjść na 40 minut, nie było mnie ponad 2 godziny – żali się studentka. To jeszcze nie jest tragedia: – W życiu spotkają ich większe przeszkody – mówi prof. Nowińska. – Na technikę jednak nie można aż tak liczyć – dodaje, mając jednak nadzieję, że w przyszłym roku uda się przeprowadzić elektroniczne zapisy. Do trzech razy sztuka.

Magdalena Jakubczak

Rośnie liczba studentów z zagranicy

Kosmopolityczny UJ

Coraz więcej studentów z zagranicy studiuje na naszym uniwersytecie. W poprzednim roku akademickim gościliśmy ponad 1600 obcokrajowców. W tym będzie ich jeszcze więcej.

– Kraków staje się w pełni kosmopolitycznym miastem. Przede wszystkim dzięki rosnącej liczbie studentów z zagranicy – komentuje Katarzyna Pilotowska, rzecznik prasowy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niektórzy przyjeżdżają często w ramach programu Erasmus, większość z nich wybiera kierunki humanistyczne. Rok temu odwiedziło nas 276 studentów z 113 europejskich uniwersytetów partnerskich z 21 państw, a już teraz wiadomo, że w roku

akademickim 2006/2007 liczba ta wzrośnie do ponad 300 osób.

Noriko Nagashige pochodzi z Japonii, kocha polski teatr. Choć ma za sobą już sześć lat studiów w Tokio (specjalizacja: teatr wschodnioeuropejski), postanowiła przyjechać do Krakowa. – To miasto jest najlepsze do studiowania, zwłaszcza mojego kierunku.

Do Polski przyjechała z pewną znajomością języka polskiego, ale przyznaje, że bardzo pomogły jej kursy, a także wspólne

mieszkanie z polskimi studentami w akademiku. – To zmuszało mnie do ciągłego mówienia, dawało kontakt z żywym językiem – Swoich polskich znajomych ocenia bardzo pozytywnie. – Jesteście niesamowicie aktywni, ciągle gdzieś działacie.

Japończycy to jednak nie dominujący naród, jaki gościmy na UJ. Najwięcej uczy się młodych ludzi z byłych krajów ZSRR (re-

kord należy do Ukrainy – 168 osób). Większość studentów zagranicznych to osoby polskiego pochodzenia.

– Cieszy nas rosnąca popularność naszego uniwersytetu wśród obcokrajowców – przyznaje Katarzyna Pilotowska. Studentów również. Poza tym, jak miło napisać, że to młodzi ludzie z zagranicy licznie do nas przyjeżdżają, a nie na odwrót.

Martyna Olszowska

R E K L A M A



Zwrot podatku za pracę w Anglii

Kraów, 30-112 ul. Dunin-Wąsowicza 24/43
tel: 012/4261148, info@targetaccounting.pl

Ponadto:
Formalności związane z wyjazdem do pracy:
*konto bankowe
*zasilki *Home Office (VRS) *NIN *CIS
*CSCS

Psychologia na czele

Przedstawiamy statystyki z rekrutacji na rok akademicki 2006/2007. Wymieniamy tylko kilka najpopularniejszych kierunków.

psychologia, spec. psychologia stosowana – 18,75

filologia, spec. filologia angielska – 17,00

filologia, spec. filologia orientalna – japonistyka – 14,94

kulturoznawstwo, spec. Amerykanistyka – 12,63

kulturoznawstwo, spec. Filmoznawstwo – 12,08

analitika medyczna – 12,04

dziennikarstwo i komunikacja społeczna – 12,02

filologia polska, spec. Edytorstwo – 11,15

stosunki międzynarodowe – 10,10

prawo – 7,31

źródło: www.uj.edu.pl

Dla WUJ-a mówi mgr Krystyna Bartoszak, psycholog:

Dlaczego ludzie wybierają psychologię jako kierunek studiów? Motywacja może być bardzo różna. Są tacy, którzy zamiast iść do psychologa, idą na psychologię (śmiej). Wydaje się jednak, że głównym powodem wyboru tego kierunku przez młodych ludzi jest chęć poznania człowieka i jego psychicznego wnętrza. Każdy młody człowiek poszukuje odpowiedzi na pytania związane z jego osobą: kim jest? co jest ważne w życiu? jaki sens ma nasze istnienie? Jednocześnie

nie z powodu obecnego tempa życia, narażenia na stres, problemów bytowych związanych np. z bezrobociem, wielu ludzi szuka pomocy psychologicznej. Rodzice wychowując dzieci, również muszą codziennie rozwiązywać wiele problemów, stąd zwracają się do psychologa o radę i pomoc (podobnie jak szkoła czy inne placówki wychowawcze). Młodzi ludzie widzą w tym zawodzie szansę na bardzo interesującą pracę i satysfakcję zawodową z perspektywą samorealizacji. Psycholog może pracować w oświacie, służbie

zdrowia, przemyśle, marketingu i reklamie, mediach, i w wielu innych dziedzinach, a poza tym wiedza psychologiczna przydaje się w życiu codziennym. Rozpoczynającym studia psychologiczne radzę pozytywnie się nastawić, otworzyć na wiedzę i nowe doświadczenia, nie zrażać się trudnościami. Na pewno są to studia wymagające wysiłku intelektualnego i systematycznej pracy. Każdy człowiek jest inny, co wymaga kreatywności i powoduje, że praca nigdy nie jest nudna i jest ciągłym wyzwaniem!

MB, BB

Mój pierwszy miesiąc

Dla wielu osób przyjazd do Krakowa to zetknięcie z innym światem, nowymi realiami. Pierwsze dni w nowym otoczeniu długo pozostają w pamięci każdego pierwszaka (o ile coś pamięta).

Swoją pierwszą noc w Krakowie wspomina Magda Bartoszak, studentka psychologii stosowanej na UJ.

Papiery, dokumenty przewiezione, dowieszone-odwieszone, złożone, podpisane, zaklepane, przydreptane, ręka podana, plecy – „PRZYBITE”... Nic dodać, nic ująć. JESTEM!

Przyjęta na studia, wstąpiłam w poczet braci studenckiej UJ i miasta Krakowa. (Ach, jak to brzmi! – co najmniej jak „poczet królów polskich”; ...robię się jak Bałtroczyk ☺). Na własne życzenie, i na nowe konto – EURO, SUPER, życiowe, bankowe („Halo, halo STYPENDIUM – słyszysz mnie?”) ...Raz, dwa, trzy – STOP!

Wysłałam (wybiegłam!!!) z instytutu niczym „górska kozica” (niech żyją zwierzęta leśne!) i pocwalałam (jak ma się kozica do konia?) na ulice Krakowa... tylko – którą z powrotem do mieszkania??? Owładnięta manią wyciaływania ludzi, zachowałam jednak w porę swój instynkt samozachowawczy i nie wykazałam cech zaburzonego zachowania, o którym tyle to nam wpajają (tak, tak, zawsze ci wypomną, że studiujesz

psychologię... A tu człowiek ma różne „chęci” zachowywania się, no nie? Yyyy, nie kontynuuję dalej, bo się pograżę...). Poprzeostałam jedynie na idiotycznym uśmiechu od ucha do ucha – no cóż, NOBODY’S PERFECT ☺. Do mieszkania dotarłam, sama, bez mapy (będę się PYTAĆ myślicie – no co Wy!). Nowy konstrukt poznawczy w mózgu już unormowany – „luuzzzik”.

Gdzie tu się stołować...?

Student na studiach, uczący się (cha, cha – no, już przestań się śmiać) to student głodny. Student głodny – student zły. Trzeba żyć, trzeba jeść. A tu pora późna, i gotować się nie chce. Jest! Zbawienie przede mną! Bar Mleczny na Grodzkiej – wchodzić! ...tłumy... Myślę sobie: „Jak tyle ludzi, to da się tu zjeść (i nie zwrócić)”. Miałam rację. Najlepsze ruskie w mieście i placki ziemniaczane.

Stoję – w długiej kolejce, która coraz bardziej się rozrasta. Z tacą, nożem i widelcem w ręku (wiwat samoobsługa!) i uci-

szam w duchu mój rozszluszczony żołądek, który w międzyczasie zdążył mi skomponować „marsz udręczonego”. Ja mu na odwet – komponuję własną melodię – trzy razy nożem w tacę, potem widelec z nożem w duecie o siebie, a potem szklana szyba... Nie, z szybą nie ryzykuję, jeszcze się zbije, a wtedy to już na pewno nie pozwolą mi zjeść. I znienacka – natura wzywa – nie ma szans, nie ruszę się! Wytrzymam! Jeszcze tylko dwie osoby, i jak z biczem strzeli! Udało się, wyszłam „zaspokojona”.

Uroki

Kraków nocą jest szczególnie piękny (pamiętne wracanie ze Studenckiego Festiwalu Piosenki – mijanie chmary szalikowców), choć i w dziennym tłumie dostrzegam duży urok miasta; koncerty, kluby, puby, mnóstwo poznanych nowych ludzi, picie kakao przy otwartym oknie i wpatrywanie się w gołębie; wspólne wizyty i rewizyty w mieszkaniach studenckich,



konkursy piosenek, żonglowanie piłeczkami – tak m.in. wypełnił się czas mojego pierwszego miesiąca w Krakowie. Miesiąca przełomowego i zapewne na długo dla mnie pamiętnego. Miesiąca intensywnie spędzonego i pozytywnie zakręconego. Pozdrawiam szczególnie pasażerów linii tramwajowych nr 8, 38 i 13, ludzi pomykających tą samą trasą co ja co dzień na uczelnię, i moje ulubione miejsce pod Wawelem.

Dobra. Koniec tych tklowości. A teraz idźcie sobie Kochani, odpocznijcie, zjedzcie obiad, a jak nie to sobie chociaż herbatkę zróbcie (jak Maniusz z Łowcy. B) albo zupkę w proszku („Naś klient, naś pann” a’la Wójciki), i do zobaczenia, spotkania, gdzieś, w jakimś miejscu, w mieście Kraka, pod Wawelem.

Magda Bartoszak

Poradnia psychologiczna dla studentów

Trudno jest Ci odnaleźć się w nowych sytuacjach? Masz kłopoty w relacjach z bliskimi bądź kolegami z roku? Chcesz porozmawiać z zaufaną i kompetentną osobą? Nie radzisz sobie ze stresem? W tej poradni możesz znaleźć pomoc.

Oferta poradni Scanmed Psyche skierowana jest do studentów. Skorzystać można z pomocy psychologicznej, treningu asertywności czy porad lekarskich. Poradnia od czerwca mieści się przy ul. Armii Krajowej 5 (II piętro).

BB

Szybko, za darmo, bez skierowania

Czy student może liczyć na anonimowość przychodząc do Was?

Jadwiga Melnychuk, kierownik poradni: Wizyty są dokumentowane w sposób typowy dla

placówek medycznych, pacjent ma możliwość pełnego wglądu w prowadzoną dokumentację. Ma zapewnioną pełną poufność rozmów zgodnie z obowiązkiem tajemnicy lekarskiej.

Ile kosztuje wizyta?

Student zgłaszając się do tej poradni może być przyjęty odpłatnie (koszt wizyty to 60 zł) albo okazując dowód ubezpieczenia – legitymację studencką, w ramach kontraktu z NFOZ, czyli bez żadnych opłat. Dotyczy to wszelkich świadczeń realizowanych w poradni.

Jak można umówić się na wizytę?

Osobiście lub telefonicznie (0 12 629 88 80). Aktualnie termin oczekiwania na wizytę wynosi około dwóch dni.

Potrzebne jest skierowanie?

Idąc do psychologa, powinien

je mieć, ale może zgłosić się na jedną wizytę bez skierowania, a w razie potrzeby kontynuacji wizyt otrzymać skierowanie od lekarza z tutejszej poradni.

Rozmawiał Bartek Borowicz



Jak się leczyć w Krakowie?

Jesienne słońce, coraz zimniejsze i coraz dłuższe noce... Od października odporność studenckich organizmów zostanie wystawiona na próbę. I nawet najsilniejsze okazy mogą przegrać walkę z wirusami i bakteriami. Można skorzystać z porad babci i zaszyć się w domu na kilka dni z czosnkiem, rosółem i gorącą herbatą z cytryną. Czasem jednak warto wybrać się do specjalisty, choćby w celu otrzymania zaświadczenia zwalniającego z obowiązku przychodzenia na zajęcia.

Nasza Alma Mater w trosce o zdrowie przyszłych absolwentów zadbała o godziwą pomoc medyczną. Studenci UJ mogą leczyć się w NZOZ Scanmed na ul. Armii Krajowej 5. Przez lata o tym miejscu krążyły mity. Na samą myśl nawet mnie, z natury odważnej kobiecie, przechodziły po plecach ciarki. Wizja stania w kolejce do rejestracji od godz. 6 rano (zwłaszcza zimą) nie napawała optymizmem. Konfrontacja z paniami w rejestracji wymagała uzbrojenia się w anielską cierpliwość. I tylko dzięki szybko oddzielającej je od pacjentów nie dochodziło do rękoczynów. Niekiedy rozgrywały się tam dantejskie sceny, a walka pierwotnych o ogień była niczym

w porównaniu z walką o miejsce w kolejce.

Jest łatwiej niż myślisz

Dziś już takich scen nie zobaczymy. Zniknęła rzeczona szyba, panie z rejestracji znalazły się bliżej ludzi, a wraz z nimi cała przychodnia zmieniła charakter. Przeszła w prywatne ręce, a co za tym idzie, zmieniło się podejście do pacjenta. Nie zmieniły się na szczęście zasady przyjmowania – nadal można się tam leczyć za darmo.

Wciąż jednak korzystanie z usług medycznych nie jest tak proste, jak można by to sobie wymarzyć. Zwłaszcza dla nowych pacjentów początki mogą być trudne. Aby poradzić sobie w meandrach przepisów dotyczących usług medycznych, warto pamiętać o kilku podstawowych rzeczach.

Po pierwsze: książeczka zdrowia studenta. Zawsze bierzcie ją

ze sobą, gdy wybieracie się do lekarza. Książeczka musi mieć też co roku wbitą pieczęć z sekretariatu, na dowód, że jesteście nadal studentami i jesteście ubezpieczeni. Wtedy możecie leczyć się za darmo.

Po drugie: deklaracja wyboru lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. By leczyć się w Krakowie, musicie zrezygnować z dotychczasowego lekarza pierwszego kontaktu i wybrać kogoś z przychodni na ul. Armii Krajowej. Poza lekarzem wybieracie jeszcze pielęgniarkę i położną. Wystarczy wypełnić kilka druków. Zmiana lekarza pierwszego kontaktu nie oznacza, że po powrocie do domu na wakacje lub ferie nie będziecie mogli korzystać z pomocy w miejscu zamieszkania. Po prostu, w czasie wakacji wybieracie lekarza w swojej miejscowości. W deklaracji zostanie odnotowane, że jest to lekarz na czas określony. Może się zdarzyć, że po wyborze

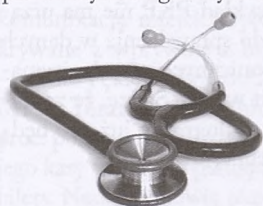
lekarza w rodzinnej miejscowości NFZ anuluje deklarację krakowską. Jeśli więc w roku 2006 skorzystacie z pomocy lekarza poza Krakowem, na początku 2007 będziecie musieli kolejny raz wypełniać deklarację na Armii Krajowej. Niczym się nie martwcie, nie zastanawiajcie się, dlaczego tak jest. Lepiej pokornie wykonać nakazy. Z własnego doświadczenia wiem, że walka z tym przepisem nie ma sensu.

Po trzecie: telefon. Już nie trzeba osobiście zjawiać się w przychodni. Wystarczy rano zadzwonić i zarejestrować się. O dziwo, można się dodzwonić szybko. Telefon do przychodni: (12) 637 21 00.

Po czwarte: internet. Na stronie www.scanmed.pl można sprawdzić m.in. kiedy dyżurują lekarze, jakie usługi należą do podstawowego pakietu, a za jakie trzeba zapłacić.

Zdrowia życzyć!

Agnieszka Śnieżko



Nowe legitymacje na UJ

Jeden kartonik, wiele funkcji

Ma być dowodem tożsamości studenta, spełniać funkcje karty miejskiej (zamiast biletu miesięcznego), karty bibliotecznej (po uprzedniej aktywacji w BJ), elektronicznej portmonetki (zapłacimy np. za akademik, ksero na terenie uczelni) czy nawet podpisu elektronicznego. UJ wprowadza nowe legitymacje.

Z prof. dr hab. Piotrem Tworzewskim, prorektorem UJ ds. rozwoju, rozmawia o nich Dominika Giza.

Czy to prawda, że studenci pierwszego roku mają dostać nowe legitymacje dopiero od listopada?

Nie, być może część studentów dostanie je nieco później, ale sądzę, że pierwsze legitymacje będziemy mieli przed 1 października. Wczoraj (26 września) dotarły hologramy, czekamy teraz na blankiety, aby rozpocząć druk legitymacji. Głównym problemem na UJ jest przekazywanie danych przez jednostki – czyli wpisywanie studentów do systemu USOS i dostarczanie nam zdjęć. Jednostki, które nie prześlą danych na czas, są zobowiązane do wydania bezpłatnie legitymacji w starej formie. W październiku legitymacje te zostaną zamienione na elektro-

niczne, które kosztowałyby studentów przy wpisie 17 zł.

Czy ta kwota nie jest zbyt duża? Papierowe legitymacje były dużo tańsze...

Jest to maksymalna opłata, która jest określona w rozporządzeniu MENiS. Wiadomo, że na starcie jest dużo czynności organizacyjnych, musieliśmy kupić skanery, drukarki itd. W tym roku te legitymacje są nieco droższe, ale to, co się udało uzyskać, to bardzo zaawansowany „kartonik” o wysokich parametrach, za który przed procedurami przetargowymi proponowano cenę rzędu 50 zł. My postanowiliśmy działać wspólnie, razem z PP i UAM w Poznaniu (w sumie 69 uczelni) i udało się obniżyć te koszty. Blankiet legity-

macji kosztuje nas brutto 12,49 zł, a hologram do niej około 16 gr. Szacunkowo wydanie nowych legitymacji studentom pierwszego roku kosztować będzie UJ ok. 300 tys. zł.

Jak działa taka legitymacja?

Mamy po pierwsze interfejs stykowy – to jest ten wyraźnie widoczny chip (po lewej stronie), który ma mieć 36 KB pamięci. Wokół legitymacji biegnie pętla, która jest połączona z wtopionym w strukturę kolejnym chipem – to tak zwany interfejs bezstykowy – układ Mifare. Całość ma bardzo dobre parametry. Trzeba ją jeszcze spersonalizować, czyli nadrukować zdjęcie i dane osobowe oraz wprowadzić dane elektroniczne. Poza tym nasi studenci będą mieli nadru-

kowany na rewersie legitymacji kod paskowy, pozwalający wykorzystywać ją jako kartę biblioteczną. Legitymacja będzie wielofunkcyjna – kolejne jej funkcjonalności będą wprowadzane w miarę potrzeb przez nasze jednostki. Można ją będzie wykorzystywać w akademikach i stołówkach do dokonywania drobnych płatności, a także prawdopodobnie jako nośnik podpisu elektronicznego. Będzie też dawała dostęp do pracowni, parkingów, systemów komputerowych itp.

Studenci obawiają się, że takie legitymacje mogą być nieuznawane przez PKP czy MPK.

Elektroniczna legitymacja jest przede wszystkim legitymacją studencką. Zarówno PKP, jak i MPK musi je uznawać. Były kłopoty w tym roku, bo konduktorzy nie wiedzieli, że została wprowadzona zmiana. Teraz kontrolerzy muszą jednak przyzwyczaić się, że tak obecnie wygląda legitymacja studencka. Uczelnia nie musi tych spraw uzgadniać, gdyż jest to określone rozporządzeniem. Drugą sprawą jest kwestia możliwości wykorzystania tej legitymacji jako karty miejskiej. Przedstawiciel AGH przeprowadził wstępne rozmowy w tej sprawie z MPK – nie powinno być problemów w tej kwestii. Pewnym utrudnieniem są hologramy, które musimy naklejać (znowu wymóg cytowanej wyżej ustawy) – jest to jednak dowód ważności legitymacji. Muszą one jeszcze jakiś czas być używane, gdyż na przykład PKP nie ma urządzeń do sprawdzenia w danych elektronicznych, czy legitymacja jest ważna. Sądzę, że za kilka lat hologramy już nie będą potrzebne.



Prof. dr hab. Tworzewski (pierwszy z prawej) i jego współpracownicy (Michał Pysz, Tomasz Gryszta i Hadrian Jakóbczak) prezentują nowe legitymacje, które otrzyma 30. studentów pierwszego roku podczas inauguracji roku akademickiego

Czyli nie ma takiej możliwości, żeby konduktor lub kontroler nam legitymacji nie uznał?

Nie ma takiej możliwości, jeśli jest ważna, jest prawdziwym dokumentem.

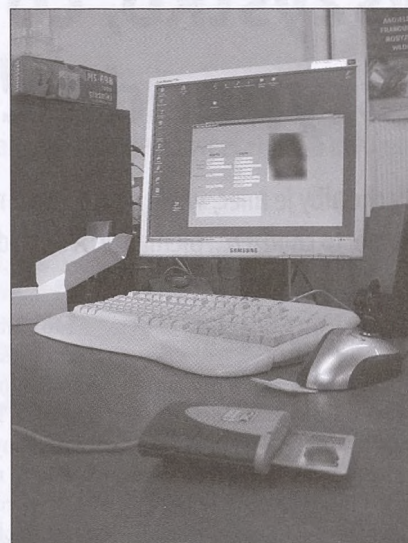
W rozporządzeniu ministra jest mowa o tym, że „indeksy i legitymacje mogą być wydawane na blankietach według dotychczasowych wzorów do wyczerpania ich zapasów, nie dłużej niż do 31 grudnia 2006”. Czy jest możliwe, że w przyszłym roku akademickim, wszyscy studenci będą mieli legitymacje elektroniczne?

Wprowadzenie całego systemu legitymacji elektronicznych to nie jest kwestia kosztów. To jest kwestia wyprodukowania hologramów, blankietów i spersonalizowania. To wszystko wymaga czasu ze względu na uciążliwe przetargi. Nie ma wymiany obecnych kartonowych legitymacji też z tego powodu, że nie możemy zmuszać studentów starszych lat (którzy je posiadają) do kolejnego płacenia. Sądzę, że w tym roku nauczymy się dobrze wydawać legitymacje i może nie w 2007, ale w 2008 roku wszyscy studenci na UJ będą już mieli legitymacje elektroniczne.

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadzono 27.09.2006 r.

ELS, czyli Elektroniczna Legitymacja Studencka wprowadzona została specjalnym rozporządzeniem MENiS (http://www.men.gov.pl/prawo/wszystkie/rozp_361.php). Określono wzór nowych dokumentów (obowiązujący dla wszystkich uczelni w Polsce), dane techniczne i sposób ich wykonania, a także wysokość opłat, jakie pobiera uczelnia za wydanie dokumentów. Nowa legitymacja przypomina kartę do bankomatu. Na awersie znajduje się zdjęcie posiadacza, nazwa uczelni i dane osobowe, godło państwowe i napis „Legitymacja studencka”. Na rewersie mamy hologram stwierdzający ważność legitymacji, białe pole przeznaczone na kod kreskowy oraz informację o uprawnieniu do zniżek. Na wprowadzenie dodatkowych funkcji oraz pełne wykorzystanie możliwości ELS trzeba będzie jeszcze poczekać.



Za drogie bilety

Krakowski student płaci za bilet miesięczny na tramwaj i autobus o 14 zł więcej niż jego warszawski kolega.

– Jeśli paliwo zdrożeje, możliwe, że ceny jeszcze bardziej wzrosną – mówi Bożena Pękala, rzecznik MPK.

Za bilet miesięczny student w Krakowie płaci 47 zł., podczas gdy w stolicy cena ta wynosi 33 zł. Także w innych, dużych miastach, ceny bywają niższe. – Niskie ceny zachęcają do korzystania z tramwajów czy autobusów – mówi Wiesław Drzewiecki, przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Rady Miasta Stołecznego Warszawy. – Stolica może sobie na nie pozwolić, bo 60 proc. kosztów utrzymania jest pokrywane z budżetu miasta – dodaje Drzewiecki. Polityka ta wynika zarówno z troski o środowisko, jak i o samo miasto – władze chcą rozładować ruch samochodowy w centrum.

Taka polityka nie istnieje natomiast w Krakowie. – Do tej pory aż 90 proc. wydatków na komunikację miejską było pokrywane z wpływów z biletów – ocenia Pękala z krakowskiego MPK. Teraz teoretycznie 100 proc. pokrywa miasto, ale to do jego kasy wpływają pieniądze za bilety. Nadal stanowią około 90

	Warszawa	Kraków	Wrocław	Gdańsk	Szczecin	Łódź	Olsztyn
Pojedynczy	1,20	1,25	1,00	0,70	0,95	0,85	1,05
Miesięczny na 1 linię	22,00	23,50	25,00	23,50	26,00	28,00	34,00
Miesięczny na wszystkie linie	33,00	47,00	42,00	66,00	36,50	44,00	43,00

proc. wydatków na komunikację miejską, więc rachunek jest prosty – miasto dopłaca tylko 10 proc.

– W mojej rodzinnej Gdyni mogę przez miesiąc podróżować autobusami i trolejbusami, płacąc 60 proc. tej sumy co w Krakowie – mówi Oskar Usarek, student dziennikarstwa na UJ. – Władze Krakowa za przywilej szybkiego poruszania się po swoim mieście naliczają marżę niezwykle wysoką – zbyt wysoką, abym zechciał ją płacić. Mogę wędrować piechotą – dodaje.

– Wolę zapłacić więcej, a jeździć nowszymi autobusami – ripostuje Damian Moskański,

student automatyki i robotyki AGH.

Tylko że wyższe ceny biletów nie oznaczają podniesienia jakości usług komunikacyjnych. Wynikają z podwyżki cen paliwa. Problem ten już dawno zauważano w stolicy – Warszawa jest miastem studenckim, więc miasto musi liczyć się z dużą ilością studentów, którzy mają ograniczone środki – mówi Piotr Zieliński, student dziennikarstwa UW.

Studenci z innych miast odwiedzający Kraków nie mogą wyjść ze zdziwienia.

– Przyjechałem do dziewczyny i spotkało mnie jedno niemiłe

doświadczenie – drogie bilety – mówi Tomek Kotliński. – Zdziwiłem się, bo we Wrocławiu mamy pojedyncze bilety tańsze o 20 proc. – dodaje.

Sprawami materialnymi studentów interesuje się Samorząd Studentów UJ. – Jeśli ceny biletów zostaną podniesione, na pewno postaramy się temu przeciwdziałać, choćby zbierając podpisy pod petycją na uczelniach – mówi Jarosław Roś, wiceprzewodniczący Samorządu.

Od października zamiast MPK ceny biletów będzie proponować Radzie Miasta nowo powstający Zarząd Transportu Publicznego, ale to niczego nie zmieni, bo, jak mówi Henryk Kamski z krakowskiego Zarządu Dróg, wpływ z biletów i tak nie pokrywają w stu procentach kosztów, jakie ponosi miasto. Jak widać, na korzystne dla studentów zmiany nie mamy więc co liczyć. Dla miasta już 10 proc., które dopłaca do komunikacji miejskiej, to za dużo.

Magdalena Jakubczak

Wszystko, co chciałeś wiedzieć o stypendiach, ale bałeś się zapytać

Każdy chciałby je mieć, wielu o nich wręcz marzy, niektórzy nie wiedzą, że na nie zasługują. Nie wiadomo, o co chodzi? Jeśli nie wiadomo, to chodzi o... pieniądze. A dokładniej stypendia. Jak je zdobyć?

Stypendium socjalne

Złożenie wniosku o przyznanie stypendium socjalnego nie jest tak trudne, na jakie wygląda. Składamy go w sekretariacie instytutu lub dziekanacie do 15 października – miejsce wyznacza każdy wydział. Poza wnioskiem, który można pobrać na stronie internetowej UJ, studenci muszą do niego dołączyć kilka lub kilkanaście – w zależności od indywidualnej sytuacji – innych zaświadczeń. Jakich? Wszystkie są wymienione na stronie internetowej uczelni www.uj.edu.pl w dziale „dla studentów”. Większość potrzebnych do wypełnienia dokumentów, można pobrać z tej witryny.

O czym trzeba pamiętać?

Zaświadczenia z Urzędu Skarbowego muszą załatwić wszyscy dorośli członkowie rodziny studenta, obojętnie, czy pracują, czy jeszcze nie. Przyda się dokładne przeczytanie, jakie dochody należy udokumentować w jaki sposób, ale o tym można przeczytać na uniwersyteckiej stronie. Musimy pamiętać, że także fakt nieposiadania gospodarstwa rolnego należy w Urzędzie Gminy udokumentować.

Dokumentów do zgromadzenia jest sporo. Kiedy są już zebrane, pozostaje wypełnienie wniosku. Trzeba w nim obliczyć miesięczny dochód netto przypadający na osobę w rodzinie. W tym roku zmienił się sposób jego obliczenia. Poza składką na ubezpieczenie społeczne i podatkiem należy od dochodu brutto odjąć także obliczoną składkę na ubezpieczenie zdrowotne. Nie oznacza to karkołomnych obliczeń, bo wzór jest dokładnie objaśniony w internecie. Pozostaje już tylko zsumować dochód wszystkich osób, podzielić na liczbę osób i na 12 miesięcy.

Warto pamiętać także o złożeniu wniosku możliwie wcześniej, bo często okazuje się, że trzeba dodatkowo przynieść jeszcze jakieś zaświadczenie. Na wniosku o przyznanie stypendium socjalnego polecamy zaznaczyć również stypendium mieszkaniowe i na wyżywienie. Aby dostać pierwsze z nich, trzeba przynieść kopię umowy o wynajem, zaświadczenie o zameldowaniu tymczasowym lub stałym, a później przynieść zaświadczenia o opłatach za mieszkanie.

Stypendium to jest przyznawane raz na semestr, więc w zimie czeka was kolejne gromadzenie papierów lub zaświadczenie, że dochody się nie zmieniły – o tym zawsze odpowiednio wcześniej są ogłoszenia w dziekanatach lub sekretariatach.

Stypendium socjalne można otrzymywać tylko na jednym ze studiowanych kierunków. Do wniosku warto dopisać uzasadnienie – może to być dodatkowym argumentem za przyznaniem stypendium.

Stypendium unijne

Poza zwykłym stypendium socjalnym z uczelni, można również postarać się o przyznanie stypendium unijnego. Aby to zrobić, należy wypełnić wniosek na stronie internetowej www.studenci.powiat.krakow.pl lub w siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy ul. Rzeźniczej 2 lub ul. Dietla 64 i tam przynieść załączniki do wniosku. Szczegóły znajdziecie na wspomnianej stronie www.

Wnioski można składać do 31. października, pieniądze będą wypłacane od stycznia z wyrównaniem od października. Niemal 500 studentów otrzyma po 3,5 tys. zł.

Trzeba jedynie spełnić kilka warunków: mieć stałe zameldowanie w Krakowie, urodzić się po 31 grudnia 1978 r., studiować dziennie, zaocznie, wieczorowo lub eksternistycznie, nie mieć jeszcze wyższego wykształcenia, nie powtarzać roku z przyczyn innych niż zdrowotne, nie pobierać innych stypendiów socjalnych, a miesięczny dochód na członka rodziny nie może przekroczyć 504 zł (dla osób niepełnosprawnych to kwota 583 zł).

Stypendium za wyniki w nauce

Trzeba znaleźć się wśród 15 procent najlepszych studentów roku danego kierunku ze średnią co najmniej 4,00. Rok musi być zaliczony do końca sesji poprawkowej (15 września 2006 r.) a indeks złożony w sekretariacie do 30 września 2006 r.

O przyznanie tego stypendium wnioskuje instytut/wydział, chyba że jest się studentem I roku studiów II stopnia – wtedy należy złożyć wniosek samemu wraz z potwierdzeniem średniej i indeksem – wniosek pobrać można na stronie internetowej uniwersytetu.

Stypendium dla sportowców

Aby otrzymać stypendium za wyniki w sporcie, trzeba samemu złożyć wniosek i udokumentować go, a także potwierdzić osiągnięcia w AZS-ie i Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ.

Sport i nauka

Aby otrzymać równocześnie stypendium za wyniki w nauce i sporcie, trzeba do wniosku o przyznanie stypendium za wyniki w sporcie dołączyć zaświadczenie o uzyskanej średniej ocen.

Stypendia te są przyznawane na cały rok akademicki i można je otrzymywać na każdym ze studiowanych kierunków. W przypadku przepisywania ocen z egzaminów trzeba uważać – stypendium przysługuje nam na kierunku, na którym mamy przepisane oceny co najwyżej z lektoratów i wychowania fizycznego.

Magda Jakubczak

R E K L A M A

Zapraszamy na kursy SALSY KUBAŃSKIEJ!

Salsa

Kontakt z prowadzącym:
507 35 12 35 jorgito@o2.pl
www.salsa.bielsko.pl

Klub Studencki "Żaczek" - Kraków, al. 3 Maja 5

Gr. Średniozaawansowana	Grupy PO CZ AT KU J A C E:	Grupa Zaawansowana
PONIEDZIAŁKI	1. PONIEDZIAŁKI 17.30 (od 2 i 9 paźdź.)	NIEDZIELE
19:00 (od 2 i 9 paźdź.)	2. NIEDZIELE 18:00 (od 15 i 22 paźdź.)	19:30 (od 8 paźdź.)

Podróżuj z WUJ-em

Lanckorona – oaza spokoju

Miejsce idealne do wyciszenia się, zrelaksowania, odpoczynku od wielkomiejskiego hałasu, doskonałe na weekend dla dwojga. 35 km od Krakowa znajduje się miejscowość, w której sto lat temu zatrzymał się czas.

Tu nikt się nie spieszy, niektórzy ludzie żyją jakby odcięci od świata. Ich całym światem jest Lanckorona. Nie dziwię się, że nie wyjeżdżają, bo na miejscu mają malowniczo położony rynek powstały w XIV wieku, zabytkowy kościół p.w. Jana Chrzciciela z tego samego okresu, czy piękne parterowe domy zbudowane w drugiej połowie XIX wieku. Część z nich jest drewniana, dachy kryte są gontem. Symbolem miejscowości są ruiny zamku zbudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Znajdują się na Górze Lanckorońskiej. Obiekt wpisany jest na listę światowego dziedzictwa kultury Unesco. Lanckorona to także piękne widoki na Karpaty Zachodnie (przy dobrej pogodzie można dostrzec Kopiec Kościuszki w Krakowie), liczne ścieżki spacerowe, swoisty mikroklimat, czyste powietrze i przede wszystkim cisza. Te

okoliczności sprawiły, że do miasteczka często zaglądają artyści, głównie malarze. O piękne pejzaże tutaj bardzo łatwo.

Warto zajrzeć do muzeum Lanckorony, które mieści się na rynku oraz zaopatrzyć się w pyszne pieczywo w położonej niedaleko piekarni Tadeusza Siwka.

Kto lubi na dzień lub dwa przenieść się w czasie i zapomnieć o codziennej gonitwie oraz życiu w wielkim mieście, powinien tam pojechać.

www.lanckorona.pl
www.lanckorona.info.pl

Bartek Borowicz

Jak dojechać?

Samochodem – 35 km, 2 km przed Kalwarią Zebrzydowską jest zjazd na Lanckoronę

Bussem – 4 zł – odjeżdża z placu na ul. Warszawskiej w kierunku Stryszowa; poniedziałek – piątek osiem razy w ciągu dnia,

w weekendy cztery razy w ciągu dnia; tak samo jest z busami w drugą stronę

Pociągiem – należy jechać do Kalwarii Zebrzydowskiej i później iść do Lanckorony pieszo ok. półtorej godziny; na trasie podziwiać można piękne widoki, stare kapliczki i domostwa

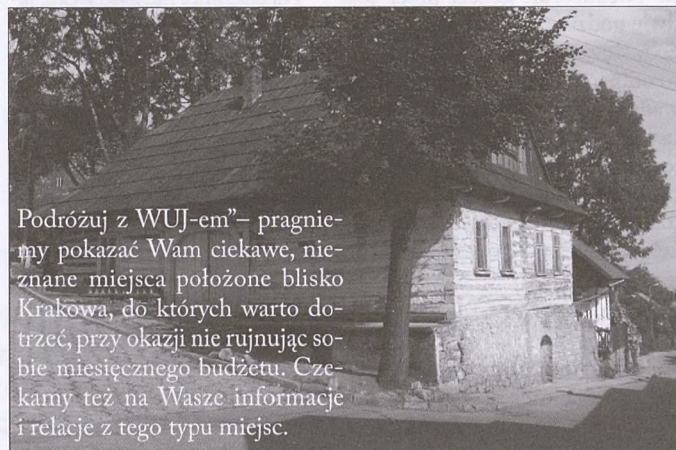
Nocleg

Agroturystyka Aga – Lanckorona 556 – tel. 033 876 32 87 – miejsce położone jest 1 km od rynku, z okien roztacza się piękny

widok na Karpaty i przedmieścia Krakowa; nocleg: 25 zł/osoba (bez wyżywienia) 50 zł/osoba (z pełnym wyżywieniem)

Willa Tadeusz – Lanckorona 46 – tel. 033 876 35 92 – kultowy pensjonat, który mieści się w starej, drewnianej willi; nocleg: 25 zł/osoba (bez wyżywienia) 59 zł/osoba (z pełnym wyżywieniem)

Hotel Korona – Lanckorona, ul. Krakowska 513 tel. 033 876 64 01 – hotel w klimacie „wczesny Balcerowicz”, położony w centrum miejscowości; nocleg: 30 zł/osoba; możliwość dokupienia posiłków



Podróżuj z WUJ-em” – pragniemy pokazać Wam ciekawe, nieznanne miejsca położone blisko Krakowa, do których warto dojechać, przy okazji nie rujnując sobie miesięcznego budżetu. Czekamy też na Wasze informacje i relacje z tego typu miejsc.

RKN się przebudził

Poznaj Węgry, nie wyjeżdżając z Krakowa

Rada Kół Naukowych – większości studentów kojarzy się ze skostniałą, nieco urzędniczą organizacją. RKN postanowił jednak zmienić oblicze. Wychodzi do studentów.

4 października organizuje pierwszą z imprez. Poświęcona będzie Węgrom.



Wernisaż fotograficzny z wyjazdów zatytułowanych „Śladami Węgrów”, panel dyskusyjny związany z ostatnimi wydarzeniami w Budapeszcie oraz degustacja tokaju – to tylko niektóre atrakcje imprezy. – Będzie to spotkanie z szeroko rozumianą kulturą – zapowiada Marta Marczuk, rzecznik prasowy Rady. – Ostatnio RKN przeszedł szereg zmian, a cykl imprez jest ich zapowiedzią. Dla mnie RKN

to możliwość poznania ciekawych osób, to nie jest skostniała organizacja. Poza tym wszystko zależy od nas, czyli studentów – dodaje Marczuk.

W planach RKN są już kolejne akcje: relacje z wyprawy nad Bajkał, na Andrzejkach zaprezentuje się koło psychologów, antropologii i prawdopodobnie orientalistyki – będzie impreza oraz wróżby. Na Mikołajki będzie jakiś show, planujemy taniec z gwiazdkami. W międzyczasie cykl wystaw fotograficznych. – zdradza plany Marczuk.

Strona internetowa RKN: www.rkn.wzks.uj.edu.pl

BB

Konia z rżędem temu, kto wymyślił program Sokrates-Erazmus

O tym, jak Polska wygrała Mundial, o tym, jak wspaniali są ludzie na tym świecie.

Aha! I jeszcze o sile opowieści o... (przepraszam) kupie.

Siedzę sobie w samolocie, rozluźniona i wyczekująca na te piękne miesiące, które niechybnie nadchodzą. Ale nie, coś zakłóca ten spokój i oczekiwanie. Słyszę głos stewardessy. Słyszę i nic nie rozumiem. To oni tu nie mówią po polsku? Albo chociażby po angielsku? Nie. Przynajmniej chwilowo słyszę coś jakby przypominającego język, którego uczę się od podstawówki, język, który jest częścią mojej opolsko-śląskiej krwi. Niemiecki. Tak, jadę do Niemiec, ale jeszcze przez te dwie godziny miałam mieć czas, żeby się z tym oswoić. Czemu mi to odbierają? Moje serce zaczyna walić, panikuję. Mam zapiąć pasy, czy tak? Przecież to mój pierwszy lot, skąd mam wiedzieć? I szczerze przed sobą przyznaję: wiedziałam, że nie będzie łatwo, ale żeby aż tak?

Akademik

Dortmund. Anton, mój mentor, zawiózł mnie do akademika. Rozglądałam się, gdzie to wylądowałam? Z jednej strony, jak się okazało, jest ZOO, dzięki któremu poznałam mnóstwo nowych dźwięków i zapachów. Z drugiej – przepiękny park, wyglądający bardziej jak las, a z jakiejś kolejnej łąki i pola.

Przez pierwszy tydzień myślałam, że mieszkam sama w całym budynku. Zero dźwięków. Zero ruchu. Tylko pani sprzątaczką. Co dwa dni, około 7.30 rano wchodziła sobie po pokoju (bez

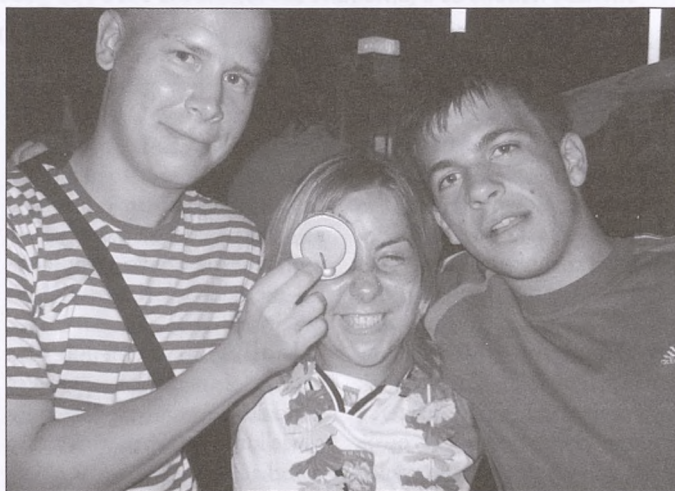
pukania, więc nieważne, czy właściwie nie jesteś naga) i pytała nieprzytomną ciebie „putzen?“ (tłum. sprzątać?). Pierwszego ranka, kiedy tam byłam, myślałam, że mi się to przyśniło. Byłam w szoku. I jeszcze po niemiecku do mnie mówiła o 7 rano! Aaa!

Integracja

Mój wyjazd to także mnóstwo imprez i integracji w międzynarodowym gronie.

Na początku nie było wcale łatwo. Pamiętam pierwszą niedzielę, kiedy z grupką „erazmusów” z dziennikarstwa spędziliśmy wspólnie cały dzień. Już wtedy byliśmy bardzo solidarni. To znaczy oni byli solidarni wobec mnie, bo ciapa jestem. Jak już pisałam, miałam dość duże kłopoty językowe na początku. Były chyba ogromne, skoro nie potrafiłam dowiedzieć się z rozpiski na przystanku autobusowym, gdzie mam wysiąść. No i wysiadłam nie tam, gdzie trzeba. Potem wsiadłam nie w ten autobus. I tak przez półtorej godziny. Zimno było strasznie, wiało, śnieg padał. Podałam się. Napisałam, by szli do miasta bez mnie. Antti, Nelli i Anna. Poczekali. Nie znali mnie prawie w ogóle, raz się wcześniej widzieliśmy. No i tak się zaczęło. Ta paczka przetrwała cały pobyt.

Ale erazmusów było o wiele więcej, no a na początku trudno czasami znaleźć wspólny temat do rozmowy. Ale zdradzę teraz pewien sekret.



Tematy do rozmów

Jak dowiedziałam się jeszcze przed wyjazdem od pewnego Węgra, mają oni pewien uniwersalny, narodowy wręcz temat do rozmów. Spytałam któregoś wieczoru Annę, również Węgierkę, czy to prawda. Ona oburzoną powiedziała, że nie. Ale myśli, myśli, uśmiecha się i wypala: noo, kupa! rzeczywiście mam mnóstwo historii o kupach! Ten temat „narodowy” to fekalia i wpadki z tym związane. Zabawne jest, jak ludzie reagują, kiedy się im proponuje taki temat. Oburzenie, zaprzeczenie, iż ma się takie historie; wysilanie umysłu w celu przypomnienia sobie, jeżeli się ich przycisnąć; uśmiech na twarzy, bo sobie przypomnieli; zaczynanie opowieści od słów: ale byłam mały i to nie moja wina! Wiem, że to bardzo dziwnie brzmi, ale taki temat, a sprawdziliśmy to już parę razy, naprawdę zbliża ludzi. Pozbywają się wtedy swoich najwstydliwszych historii i potem już nie ma żadnych tajemnic, są sobą. Gorąco polecam!

Mundial

Wybór Dortmundu na spędzenie erasmusowego semestru nie był przypadkowy. Myślałam sobie: czy trafi się kiedyś jeszcze taka szansa, by być w centrum takiego wydarzenia jak Mundial? Mnóstwo kibiców z całego świata, mnóstwo flag, muzyki i szalona

zabawa. Szczególnie w dniu meczu Niemcy-Polska.

Przeddzień tego spotkania tak się udało, iż dostałam od rodziców paczkę. Bigos, mnóstwo polskiej kielbasy i polskie piwo. Skoczyłam jeszcze do polskiego sklepu (tak, tak, istnieje coś takiego w Dortmundzie) po pierogi i knedle i zaprosiłam tuzin erazmusów na wyzerkę. Można nazwać to po imieniu, czyli przepukstwo, ale ja tam się nie przejmuję. Wszyscy kibicowali w tym dniu komu? Polsce! I bardzo dobrze, bo mecz był niezły i daliśmy radę.

Powrót do domu

Mundial się skończył, atmosfera w mieście oklapła i erazmusy powoli musiały się rozstawać. Smutno było tym, co jadą i smutno tym, co jeszcze nie. Wróciłam w połowie lipca. Jednak znajomości erasmusowe się nie skończyły. Z Anttim odwiedziliśmy w sierpniu Annę w Budapeszcie, zaprosiła nas na festiwal Sziget. Potem Antti przyjechał do mnie do Krakowa, bo wybierał się na mecz Polska-Finlandia w Bydgoszczy. Teraz wybieram się do Rzymu. Jak widać, jest niezłe. Sieć znajomości się rozrosła, a z tanimi liniami lotniczymi spotkanie się od czasu do czasu to nie problem. Miejmy nadzieję, iż ten entuzjazm się nie wypali...

Katarzyna Strzelczyk



Добре дошли в България (Witajcie w Bułgarii)

Ciepłe Morze Czarne, piaszczyste plaże, doskonale wino i słodkie winogrona. Z tym najczęściej kojarzy się Bułgaria. Byłam w tym kraju studentką. I to w dodatku w górach, na Uniwersytecie Cyryla i Metodego w Wielkim Tyrnowie.

Późnym popołudniem docieram autobusem z Sofii do Wielkiego Tyrnowa. Biorę taksówkę i podaję adres akademika. Kilka minut i podjeżdżamy pod spory, sześciopiętrowy budynek. Za kurs płacę 2,5 lewy, czyli około 5 złotych. Bułgarskie ceny – w sam raz na studencką kieszeń.

Z wyładowanym plecakiem i walizką kieruję się prosto do okienka portierni. Po chwili z kluczem w kieszeni taszczę bagaże na piąte piętro. Windy brak. Wysilek rekompensują warunki mieszkalne – dwuosobowy pokój, z własną łazienką i małym przedpokojem. Mankamentem jest brak kuchni. Ale za to na parterze znajduje się stołówka. A ceny w barach i restauracjach w centrum miasta są bardziej niż przystępne. Zaczyna się moje stypendium w Bułgarii.

Biurokracja ta sama

Odnalezienie się w nowej uczelnianej rzeczywistości zabrało mi nieco czasu. Jako student „erazmusowiec” musiałam, tak jak wszyscy wpisać się na listę studiujących. Następnie dostarczyć odpowiednią ilość zdjęć

oraz wypełnionych formularzy. Poczułam się jak w domu – wszędzie ta sama biurokracja. Dzięki pomocy bułgarskiej koordynatorki Danieli Anchevej, zarówno ja, jak i pozostali zagraniczni stypendyści uporaliśmy się z dokumentami w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie udało się skompletować listę zajęć – niespodzianki w harmonogramie również sprawiły, że poczułam się swojsko. W połowie października odebrałam indeks oraz bułgarską legitymację studencką.

Uniwersytet w Wielkim Tyrnowie jest znaną i cenioną uczelnią w Bułgarii. Za najbardziej rozbudowany i chyba najszybciej rozwijający się uchodzi wydział filologiczny. Można tu uczyć się między innymi języków słowiańskich, angielskiego, francuskiego, a nawet japońskiego. Ja poprzestałam na przedmiotach związanych z moim kierunkiem studiów. Część wykładów prowadzona była w języku angielskim. W zrozumieniu pozostałych, jako że początkowo moja znajomość bułgarskiego była słaba, pomagali mi

studenci, tłumacząc na angielski, a prace zaliczeniowe i egzaminy mogłam zdawać również w języku Szekspira.

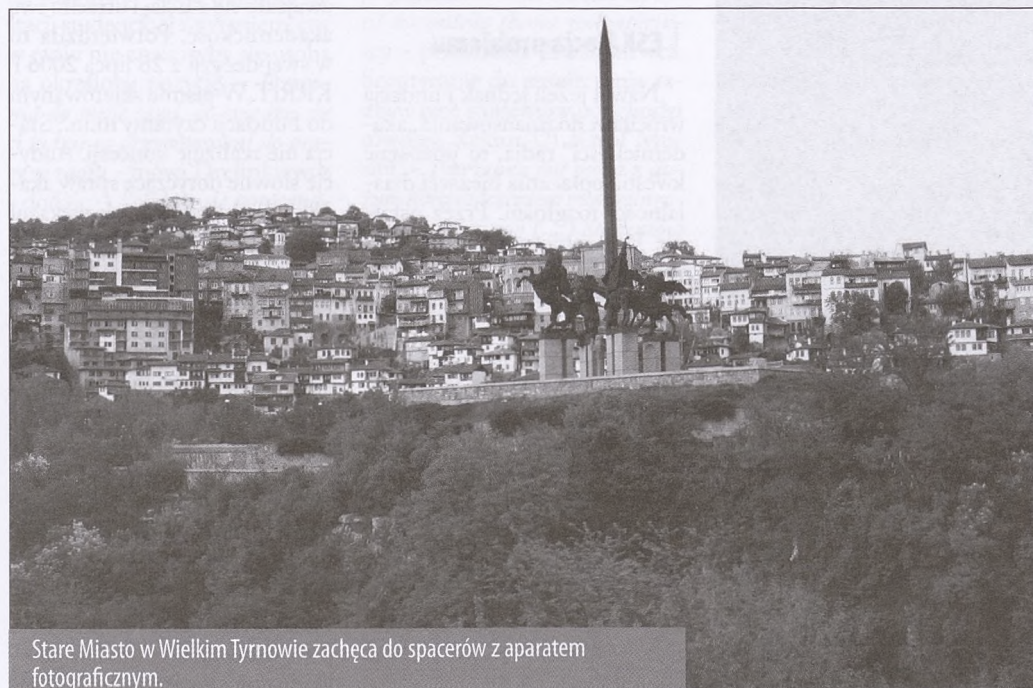
Imprezy i natura

Oczywiście, nie samymi studiami stypendysta Erasmusa żyje. Samo Wielkie Tarnowo i okolice oferuje mnóstwo rozrywek. Wielbiciele życia towarzyskiego mogą odwiedzać kolejne dyskoteki, puby i kluby (polecam *Mosquito*). Bułgarzy są bardzo przyjacielscy, otwarci i nie wyobrażają sobie tygodnia bez co najmniej kilku spotkań w gronie znajomych.

Stare Miasto w Wielkim Tyrnowie zachęca też do spacerów z aparatem fotograficznym. Można też wybrać się na pieszą wycieczkę do jednego z kilku klasztorów położonych wśród malowniczych wzgórz otaczających Tyrnowo.

W Bułgarii studiowałam dwa semestry. Spotkałam mnóstwo ludzi z całego świata. Z wieloma nadal utrzymuję kontakt, a niektórzy odwiedzili mnie w Krakowie. Wyjazd do Bułgarii polecam wszystkim ciekawym świata, którzy nie boją się skonfrontować swojego poczucia humoru z drobnymi przeciwnościami, a w nagrodę posmakować nieco *dolce vita*.

Aleksandra Pawlik



Stare Miasto w Wielkim Tyrnowie zachęca do spacerów z aparatem fotograficznym.

Kłopoty studenckiego radia w Krakowie

Komu (nie) zależy na radiu?

Na fale eteru (100,50 FM) w miejsce komercyjnej Eski Rock ma wrócić akademicka stacja eX FM – tak zadecydowała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Jeżeli studenckie radio na fale eteru nie powróci – Rada odbierze koncesję, a Kraków, jako jedyny z wielkich ośrodków akademickich, nie będzie miał tego typu rozgłośni.

Studenckie radio w Krakowie boryka się z poważnymi problemami finansowymi. To dlatego w 2003 roku rozgłoszonia zdecydowała się na współpracę z koncernem medialnym ZPR – właścicielem sieci Eska. Ta ostatnia kupowała od tego czasu w eX FM pasma reklamowe, dzięki czemu radio miało fundusze na bieżącą działalność.

GrotESKA

Dlaczego szkoły wyższe przestały przekazywać pieniądze na rozgłoszonia? – Zmieniły się przepisy prawne, które nie pozwalają uczelniom publicznym finansowanym z puli finansów publicznych, na finansowanie pozauczelnianych podmiotów – mówią Rektorzy UJ i AGH. A eX FM nie jest podmiotem żadnej z uczelni, więc żadna

z nich nie może go bezpośrednio finansować. Właścicielem stacji jest Fundacja Krakowskiego Radia Akademickiego ŻAK – utworzona wprawdzie przez rektorów jedenastu wyższych szkół publicznych, ale jako jednostka nie działająca przy żadnej z nich. Czy zatem krakowska rozgłoszonia studencka jest skazana na ciągłe kłopoty finansowe lub kapitałowe powiązanie z tym czy innym komercyjnym gigantem? Czy krakowskie uczelnie nie mogą, czy nie chcą finansować akademickiego medium?

Przy obecnej formule działania radia, uczelnie mogą dofinansowywać stację przez wykupywanie w niej reklam. – *Radio nie chce za darmo pieniędzy. Pieniądze są potrzebne po to, żeby można było na antenie robić promocje tych uczelni* – przekonuje Lucyna Drelinkiewicz, Prezes Funda-

cji. Przekazując środki finansowe w ten sposób, szkoły zrzeszone w Żaku nie tylko realizują więc założenia Fundacji, ale również korzystają na tym, docierając ze swoimi inicjatywami, projektami i ofertami do najważniejszej dla nich grupy docelowej. – *Ostatnie pieniądze otrzymaliśmy z uczelni na początku 2002 roku – przynajmniej jednak Drelinkiewicz. – Potrzebne nam są nowe zasady funkcjonowania tego radia, nowa ramówka programowa uwzględniająca potrzeby uczelni wyższych, żebyśmy mogli korzystać z oferty reklamowej radia i tym samym je dofinansowywać* – bronią się Rektorzy UJ i AGH. Furtka do finansowania stacji w obecnej formule zatem istnieje. Na realizację tzw. „akademickości”, a więc programów zaspokajających potrzeby środowiska studenckiego, potrzeba co miesiąc około 12 tys. zł. Nietrudno policzyć, że gdyby wszystkie uczelnie należące do Fundacji, kupowały reklamy, to byłby to dla każdej z nich koszt rzędu nieco ponad 1 tys. złotych miesięcznie.

ESKAlacja problemu

Nawet jeżeli jednak Fundacja wróciłaby do finansowania „akademickości” radia, to pozostaje kwestia opłacania bieżącej działalności rozgłoszonia. Przez ostatnie lata robi to koncern ZPR wykupując pasma reklamowe. W kwietniu br. współpraca poszła jeszcze dalej. Z eteru zniknęło eX FM a w jego miejsce pojawiła się Eska Rock. Tym samym prawdziwie studenckie radio de facto przestało pod Wawelem istnieć. Dlaczego tylko w Krakowie stacja akademicka jest zmuszona wiązać się z komercyjnym koncernem? *W innych miastach uczelnie finansują rozgłoszonia i nie ma powodów, by podpisywać umowy z gigantami* – mówi Lucyna Drelinkiewicz.

Rzeczywiście, założona kilka lat temu Fundacja jest jedyną taką instytucją wśród akademickich rozgłoszonia w Polsce. Miała na celu podział obciążeń wynikających z utrzymywania stacji i zaspokajanie informacyjnych i rozrywkowych potrzeb studenckiej społeczności. Obecna sytuacja pokazuje, że nie spełnia ona żadnego z tych założeń. Jednocześnie szkół wyższych, w tym jednostki tak duże jak UJ, AGH czy PK, których wydatki na promocję sięgają rocznie nawet kilkuset tysięcy złotych nie potrafi (nie chce?) utrzymać jednego radia. Tymczasem około 45 tys. zł miesięcznie wystarczyłoby, aby eX FM uczynić całkowicie niezależnym i w pełni studenckim medium. Rektorzy opowiadają się za istnieniem stacji studenckiej w Krakowie, jednak obecna sytuacja prawna rozgłoszonia nie pozwala na jej bezpośrednie finansowanie. Czy w takim wypadku nie należałoby wziąć przykładu ze sprawdzonych w całej Polsce rozwiązań? System krakowski okazał się nieefektywny – radio związało się z Eską i utraciło swą akademickość. Potwierdziła to w swej decyzji z 26 lipca 2006 r. KRRiT. W piśmie skierowanym do Fundacji czytamy m.in.: *Stacja nie realizuje koncesji. Audycje słowne dotyczące spraw akademickich zajęły – jak wykazał monitoring [przeprowadzony w marcu 2006 – przyp. red.] jedynie 2,9% tygodniowego czasu nadawania w porze 8.00–24.00. Nie nadawano żadnych audycji ani innych przekazów prezentujących twórczość artystyczną środowiska akademickiego. Jeżeli rozgłoszonia nie zmienia nazwy lub charakteru nadawanego programu, Rada może odebrać jej koncesję na nadawanie. Co ciekawe, w innych miastach, także dużo mniejszych, stacje funkcjonują jako jednostki uczelni. Dla przykładu – w Rzeszowie politechni-*



Czy 100,5 FM trafi ponownie w ręce studentów?

ka finansuje radio oraz telewizję (!), przeznaczając na ten cel kilkadziesiąt tysięcy zł miesięcznie. W Poznaniu z kolei z radiem Afera – utrzymywanym również przez politechnikę – współpracuje około 140 osób!

EX-tra korzyści

Wszystkie koncesjonowane akademickie stacje w Polsce – oprócz krakowskiej – są związane z konkretną uczelnią. Do finansowania nie brakuje ani środków, ani chęci. Szkoły, które wykładają pieniądze na ten cel, zdają sobie sprawę, że mimo iż nie jest to instytucja przynosząca dochód, to warto w nią inwestować. – Dla Politechniki Łódzkiej jest to niewątpliwie olbrzymi prestiż. Działalność Studenckiego Radia Żak promuje uczelnię w Łodzi, zwłaszcza wśród młodzieży licealnej i studentów – mówi Maciej Kotas, były Redaktor Naczelny łódzkiej stacji.

Ponadto radio akademickie to swoiste biuro karier. Łukasz Surma, reporter sportowy Canal+, dziennikarską przygodę zaczął w krakowskim radiu studenckim. – Gdyby nie ta stacja, nigdy nie trafiłbym do telewizji. Jego przypadek nie jest odosobniony. Studentom, którzy pracują i zdobywają doświadczenie w rozgłośni akademickiej, łatwiej jest później o pracę w profesjonalnym medium. Zdarza się i tak, że komercyjne rozgłosie same dzwonią do stacji studenckiej z pytaniem, czy w radiu nie znalazłby się osoba na określonej pozycji. – Dzwonią do mnie sami, bo wiedzą, że ci ludzie są przygotowani do pracy w radiu – mówi Drelinkiewicz i dodaje – Poddam się porównaniu z każdym jednym biurem karier – ile osób znalazło pracę przez to biuro, a ile w wyniku współpracy z naszym radiem. I biura, i radio są więc studentom bardzo potrzebne, ale w Krakowie na pomoc uczelni mogą liczyć tylko te pierwsze. Funkcjonowanie radia to nie tylko kwestia prestiżu krakowskiego ośrodka akademickiego, ale i miejsce, które pomaga studentom odnaleźć się na coraz bardziej wymagającym rynku pracy. – Niepokojące jest to – mówi Filip Surma – że może brakować miejsca, gdzie studen-

ci próbowaliby swoich sił na antenie i realizowaliby swoje pomysły. W skrócie – ogranicza się młodym ludziom szanse zaistnienia w tym zawodzie.

Nieudane Ex-perymenty

Radio studenckie w Krakowie ociera się o utratę koncesji, którą uzyskać i odzyskać bardzo trudno. Praktyki medialne pokazują, że za słabe wyniki odpowiada zwykle redaktor naczelny. W eX FM tę funkcję od lat pełni Lucyna Drelinkiewicz. – Nie czuję się winna tej sytuacji, jaka zaistniała, bo wydaje mi się, że uratowałam to radio od likwidacji, odwołano zarząd komisaryczny, mam satysfakcję, że ludzie, którzy przez to radio przechodzą, dostają pracę. Wątpliwości budzi jednak fakt, że pracodawcą kierownictwa rozgłośni nie jest sama Fundacja ani nawet osoby związane ze środowiskiem akademickim, ale komercyjna ESKA. A komercyjność i akademickość to pojęcia, które nie idą w parze. Jeśli reklamodawca ma dać reklamę w danym radiu, to chce widzieć tzw. słupki, czyli słuchalność, więc radio musi być robione profesjonalnie i nie można wpuścić na antenę tłumy wolontariuszy – przekonuje Drelinkiewicz. Sceptycznie do powierzenia radia w ręce studentów podchodzi również Rektor UJ Karol Musioł. – Potrzebna jest osoba z dużym doświadczeniem marketingowym i radiowym (...) Studentów widziałbym w roli współpracowników. To, że dziś są na bieżąco z problemami środowiska, jest bardzo cenne, ale przecież za 2–3 lata nie będą już studentami, trudno byłoby znowu za ten czas wybierać nowego dyrektora programowego i lansować nową wizję, to nie ma sensu na dłuższą metę. Pozostaje pytanie, czy trendy w kulturze nie zmieniają się na tyle szybko, że takie rotacje na kierowniczych stanowiskach nie pozwoliłyby na lepsze dostosowanie radia do potrzeb kolejnych pokoleń studen-



tów. Tak czy inaczej – próba łączenia komercyjności i wyników słuchalności z akademickością to również oryginalny pomysł krakowski. – Na czele naszego Radia – wyjaśnia Maciej Kotas z łódzkiego radia Żak – stoi kilkusobowe Kolegium Redakcyjne, któremu przewodniczy Redaktor Naczelny – a może nim zostać wyłącznie student Politechniki Łódzkiej wybrany przez Zgromadzenia Walne pracowników.

Opieka merytoryczna jest oczywiście potrzebna, zwłaszcza

cza młodym początkującym dziennikarzom i osobom, które wcześniej nie miały styczności z mediami. Sytuacja, w której na czele akademickiej stacji stoją osoby zatrudnione przez rozgłosie komercyjną, musi jednak budzić wątpliwości i rodzić pytania o konflikt interesów, zwłaszcza w sytuacji gdy Krajowa Rada rozpoczęła już postępowanie o odebranie stacji koncesji na nadawanie programu. Studenckie radio pod Wawelem już wkrótce może tym samym przestać istnieć. Rektorzy krakowskich uczelni przekonują, że rozumieją potrzebę istnienia akademickiej rozgłośni. Jeżeli chcą uratować stację, muszą jeszcze zrozumieć, że taka stacja nie ma charakteru komercyjnego, ale jest organizacją non-profit, która bez ciągłego wsparcia finansowego po prostu nie może funkcjonować, a zysków z jej działania nie można wyrazić w złotówkach.

Marcin Sikorski

Autor tekstu studiuje dziennikarstwo na UJ, jest reporterem telewizji Polsat

KLINY ENGLISH COURSES

ANGIELSKI NIEMIECKI FRANCUSKI

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

rok zał. 1992

Grupy 4-6 osób!

Dla każdego nowego kursanta w prezencie
Słownik podręczny ang.-pol., pol.-ang.
wyd. Pearson Longman.

KLINY
ul. Forteczna 53
tel.: 012 262 21 91

FILIA NR 1 - KURDWAŃÓW
ul. Witosa 7 (Carrefour)
BUD. ADMIN. - II piętro
tel.: 012 654 66 00

FILIA NR 2 - RUCZAJ
ul. Kobierzyńska 73
koło KAMUPSU UJ
tel.: 012 269 37 88

WWW.KLINYENGLISH.PL

Multikino®

Studentcie! zgarnij bilet za 11 zł

Bilety za okazaniem
legitymacji studenckiej.

od poniedziałku do piątku

7 października (sobota), godz. 18.30

FINAŁ MISTRZOSTW POLSKI DJ'ÓW IDA 2006

godz. 22.00

OFICJALNE AFTERPARTY
Mistrzostw Polski Dj'ów

Serdecznie zapraszamy

Szczegóły na www.multikino.pl

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 128
Informacja i rezerwacja - tel. 012 617 63 99

Muzyczny debiut roku z UJ

Graftmann

Jego muzyka zachwyca coraz większe rzeczy ludzi. O utworach skomponowanych przez Romana Szczepanka pochlebnie piszą najbardziej opiniotwórcze media w Polsce. Artysta gra alternatywne country.

Chyba lepiej nie mogłeś wy-marzyć sobie tych wakacji.

To był bardzo fajny okres dla mnie. Naprawdę, nie spodziewałem się, że po wydaniu piosenek sprzed paru lat, wydarzy się tyle niesamowitych rzeczy. Debiut roku w „Przekroju” był jak nokaut, potem „Płyta miesiąca” w „Machinie” i w końcu możliwość wystąpienia na żywo w Trójce. To również było niezwykle przeżycie, spełnienie nastoletnich marzeń, bo Trójki słucham od zawsze i pojawienie się tam było dla mnie czymś zupełnie wyjątkowym.

Tymczasem wraca szkoła. Za co lubisz filmoznawstwo?

Za to, że nie ma tam przedmiotów ścisłych (śmiej). Nigdy ich nie lubiłem. A tak na poważnie, to są tam fajni znajomi i świetni wykładowcy. No i kon-

takt z największymi filmami daje mi dużo satysfakcji.

Ukochany film...

Chyba „Osiem i pół” Federico Felliniego. Też miewam podobne kryzysy jak bohater tego filmu, który jest reżyserem. Zresztą Marcello Mastroiani to genialny aktor i ta rola też jest wyjątkowa.

Fellini to ulubiony reżyser Graftmanna?

Jest nim Jean-Luc Godard, bo odwrócił kino do góry nogami, robił wszystko na odwrót i jest dla mnie wielkim artystą. Moim ulubionym nurtem w kinie jest francuska nowa fala: Godard, Truffaut, Chabrol. Kochając filmy, trudno nie być fanem Felliniego lub Hitchcocka.

Tworzysz muzykę do filmu niemego. Co to będzie za film? Kiedy premiera?

W środę, 11 października, w kinie Sfinks w Krakowie pojawi się z akustyczną gitarą, żeby zagrać do filmu Jeana Epsteina „Wierne serce”. To bardzo ciekawy film niemy, klasyk francuskiego kina lat 20.

Publiczność tworzy atmosferę

Kiedy nie studiujesz, pracujesz. W Polsce nie można żyć z grania nawet po tak pochlebnych recenzjach?

Niestety żyjemy w takim kraju i na razie muszę pracować, żeby opłacić studia oraz życie w Krakowie, ale trudno ciągle narzekać. Trzeba robić swoje i wierzyć w to, co się robi.

Za Tobą ponad dwadzieścia koncertów. Który był najlepszy?

Na pewno każdy był inny i w jakiś sposób wyjątkowy. Miło wspominać Off Festival, występ w Poznaniu i koncert przed Hugo Racem [muzyk Nicka Cave’a – przypomina BB] w Katowicach.

Jakie masz kryterium oceny, czy koncert się udał czy nie?

Przed wszystkim muszę być zadowolony z tego, jakie utwory wybrałem, potem w jakim stopniu udało mi się przekazać emocje zawarte w tych piosenkach.

No i liczy się również miejsce i ludzie. To oni tworzą atmosferę wieczoru.

Nie wstydę się popu.

Haddaway, Ace Of Base... lubisz zaskakiwać ludzi interpretacjami popowych utworów?

Lubię, bo nie przepadam za odgrywaniem znanych standardów rockowych. To nie dla mnie. Jeśli interpretuję piosenkę disco, dodaję tam wiele od siebie i tym samym jest w tym nie tylko znany przebieg sprzed lat, ale również Graftmann. Poza tym, kto nie słuchał takiej muzyki w podstawówce? (śmiej)

Nie wolałbyś robić łatwiejszej muzyki i przebijać się z nią do ludzi? Robiąc pop więcej ludzi Cię zaakceptuje.

Nie potrafię chyba robić łatwiejszej muzyki. W moich piosenkach jest sporo melodyki pop, poza tym jestem wielkim fanem takich zespołów jak Pet Shop Boys, Duran Duran czy a-ha. Nie wstydę się tego. Dobry pop ma również walory artystyczne. Problem w tym, że w Polsce kupuje się jedynie to, co najgorsze.

Oto dowód. Najczęściej kupowana w naszym kraju płyta to album zespołu Virgin. Smutno mi.

Rozmawiał Bartek Borowicz

Graftmann – pod takim pseudonimem występuje. Jest studentem IV roku filmoznawstwa na UJ. Swoje utwory nagrał na przestrzeni kilku lat na Opolszczyźnie, skąd pochodzi. Kiedy dwa lata temu podkreślałem w różnych mediach (także w „WUJ-u”), że mamy w Krakowie artystę, który robi muzykę, jakiej na rodzimej scenie nie ma, a jednocześnie jest najlepszym muzycznym debiutem od lat, nikt nie zwracał na Graftmanna uwagi. Wszystko zmieniło się w ostatnich miesiącach.

Roman Szczepanek połączył swoje dwie małe płyty i w nieznanym, niezależnym wydawnictwie Every Color wydał jako debiutancki album zatytułowany po prostu „Graftmann”. I wtedy stało się to, czego spodziewałem się od miesięcy. Bartek Chaciński z tygodnika „Przekrój” określił krążek najlepszym tegorocznym debiutem na polskiej scenie! „Machina” przyznała płycie „Graftmann” najwyższe możliwe noty. Studenta UJ zaproszono na Off Festival organizowany przez Artura Rojka, gdzie dał chyba najlepszy koncert w życiu. Graftmann gościł także w radiowej Trójce, w programie „Ofensywa” Piotra Stelmacha.

Wszystko działo się na przestrzeni wakacji. Nie kryję satysfakcji, że wreszcie ktoś docenił to, czym zachwycam się od miesięcy. Szkoda tylko, że tak późno. Ale lepiej późno, niż wcale.

Najbliższe koncerty Graftmanna:

- 11 października – kino Sfinks, os. Górali 5 (muzyka do filmu niemego) – godz. 19
- 23 października – Kawiarnia Naukowa, ul. Jakuba 29
(koncert z zespołem Old Time Radio) – godz. 20
- 29 października – klub B-Side (ul. Estery 16) – godz. 20



42 Studencki Festiwal Piosenki

Liryka, poezja, muzyka...

Największa muzyczna studencka impreza w kraju rozpocznie się 16 października w Krakowie. W programie festiwalu znalazło się tradycyjnie wiele koncertów. Zagrają zarówno gwiazdy, jak i młodzi, mniej znani artyści, którym dano wyjątkowo duże pole do popisu.

Ewa Demarczyk, Renata Przemyk, Zdzisława Sośnicka, Grzegorz Turnau, Piotr Rogucki czy Robert Kasprzycki – to tylko część artystów, którzy odnosili sukcesy na Studenckim Festiwalu Piosenki.

Historia imprezy sięga początku lat 60. Kiedyś wygranie SFP równoznaczne było ze świetnym startem na scenie muzycznej. Obecnie, w dobie kreowania gwiazd, gwiazdeczek i pseudomuzyków, zwycięstwo na SFP daje niewiele. Bo choć nagrody czasem przypadają wybitnym talentom, to media nie są zainteresowane prezentowaniem muzyki lirycznej, poetyckiej. Siła rażenia SFP zmalała. Festiwal nie kreuje już wielkich gwiazd. Nadal są jednak setki osób, które co roku przez kilka dni mają ochotę oddać się łagodnym, lirycznym dźwiękom, którym często towarzyszą mądre teksty.

W tym roku w programie SFP znalazły się zarówno koncerty gwiazd (zagrają m.in. Voo Voo, Kasia Nosowska, Maria Peszek), ale też recitale solistów, laureatów sprzed lat – Iwony Loranc, Ilont Sojdy (studentka UJ) czy Pauliny Bisztygi. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej www.instytutstuki.pl.

Powinniśmy też pamiętać o soli imprezy – czyli przesłuchaniach. To tam odkrywano nowe talenty. Warto w wolnej chwili wybrać się do sali PWST (ul. Straszewskiego 22), by posłuchać głosu młodego pokolenia.

Bartek Borowicz

WUJ poleca koncerty SFP:

Przesłuchania:

środa – piątek (18–20 października) – godz. 10 – 17 – Sala PWST im. St. Wyspiańskiego (ul. Straszewskiego 22) – przesłuchania konkursowe – wstęp wolny

- 17 października – wtorek – godz. 19.30, Sala PWST im. St. Wyspiańskiego (ul. Straszewskiego 22) – Recital Ilony Sojdy i Roberta Kasprzyckiego
- 18 października – środa – godz. 19.30, Sala PWST im. St. Wyspiańskiego (ul. Straszewskiego 22) – Odloty – koncert artystów młodego pokolenia (wystąpią m.in. zespół Trzy Dni Później, Mariusz „Oziu” Orzechowski)
- 19 października – czwartek – godz. 19.30 – Hala Widowiskowa AE w Krakowie (ul. Rakowicka 27) – koncert „Dziękuję za wypowiedź – Raz Dwa Trzy i goście” (wystąpią m.in. Iwona Loranc, Katarzyna Nosowska, Maria Peszek, Piotr Rogucki i Pogodno)
- 20 października – piątek – godz. 19.30 – Hala Widowiskowa AE w Krakowie (ul. Rakowicka 27) – koncert Pamięci Księdza Tischnera (wystąpią Voo Voo i Trebunie Tutki)
- 21 października – sobota – Koncert Galowy: godz. 19.30 – Hala Widowiskowa AE w Krakowie (ul. Rakowicka 27), koncert Laureatów 42 SFP, koncert poświęcony twórczości Andrzeja Zauchy, (wystąpią m.in.: Justyna Steczkowska, Michał Bajor, Andrzej Sikorowski, Grzegorz Turnau oraz Jarosław Wasik)

Bilety na koncerty na Akademii Ekonomicznej kosztują 30 zł (ulgowe) i 35 zł (normalne). 15 zł musi zapłacić młodzież, aby wejść na recitale, pozostałe osoby o 10 zł więcej.

Jury 42 SFP:

Renata Przemyk, Janusz Grzywacz, Marcin Kydryński, Zygmunt Konieczny, Jan Poprawa, Marek Tercz i Jan Wołek



Rozmowa z Robertem Kasprzyckim, prowadzącym przesłuchania na SFP

Bawi mnie bycie ich tremą

Trafiła się przez te cztery lata osoba, której występ uwiódł Cię najbardziej? Tak, że na zawsze pozostanie w pamięci...

Uwiedzenie to może duże słowo, ale zwykle miałem szczęście do wyłapania wykonawców, którzy później wygrali – Beaty Lerach czy Ilony Sojdy, ale atmosfera „zasceniczna” nie skłania do prowadzenia prywatnych łowów na uwodzicieli. (śmiech) Generalnie bawi mnie w prowadzeniu przesłuchań sama możliwość bycia częścią ich tremy. (śmiech) To bardzo odmładzające doświadczenie...

Przesłuchania powinny być główną częścią SFP. Jednak na sali często jest pusto. Jak myślisz, dlaczego?

Myszę, że przesadzasz – ostatnie dwa lata to naprawdę zaskakujący nawrót widowni „prze-

sluchaniowej” i nie mówię tego, bo niby ja je prowadzę. (śmiech) Z drugiej strony zapewne tak przesłuchania konkursowe, jak i cały festiwal, nie należą do pieszczochów medialnych, nie są reklamowane niczym jakieś „tańce z gwiazdami”. Przy słuchaniu muzyki wymagającej skupienia (a taka jest na SFP), trudno przecieź sprzedawać zegarki, smycze czy pakiety komórkowe...

Dlaczego od kilku lat laureaci SFP nie potrafią przebić się na muzycznej scenie, po sukcesie gdzieś giną?

Dwie rzeczy. Pierwsza to brak zainteresowania mediów, brak zainteresowania środowiska studenckiego (na juwenaliach grają raczej kapele mające tyle wspólnego ze studenckością, że pewnie któryś z muzyków przeżył kiedyś chwile zapomnienia z jakąś studentką). Poza tym jest oczywiście kwestia repertuaru – ponieważ jesteś niechciany, nie piszesz albo skaczesz do innej stylistyki, a jeżeli nie piszesz – znikasz. Druga to kwestia odbiorców – jak niby nazwać tę muzykę? Krawina Łagodności?

Robert Kasprzycki – laureat SFP w 1992 roku, jego debiutancki album „Niebo do wynajęcia” (1997) nominowany był do Fryderyka w kategorii Piosenka Poetycka. W tym roku wydał drugi krążek „Światopodgląd”. Przesłuchania na SFP prowadzi od czterech lat.



Rozmowa z Iloną Sojda

Sukces na SFP to dopiero początek drogi

Jest ubiegłoroczną laureatką SFP. Na początku października rozpoczęła naukę na UJ (psychologia stosowana). W połowie miesiąca w Krakowie będziemy mogli podziwiać jej talent.

Dlaczego po wygraniu największej studenckiej imprezy w Polsce nie słyhać o Tobie?

Wygranie SFP jest na pewno ogromnym osiągnięciem, jednak nie jest równoznaczne ze sławą i rozgłosem. Trzeba włożyć mnóstwo pracy i wysiłku, aby zaistnieć. To był dla mnie bardzo trudny rok. Musiałam pogodzić próby i wyjazdy na festiwale ze szkołą i przygotowaniem do matury. Wygranie SFP to dopiero początek ciężkiej pracy, która być może zaowocuje w przyszłości.

Co wydarzyło się przez ten miniony rok?

Sporo występowałam. Zebrałam trochę nagród m.in. wygrałam X Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej w Rybniku, zdobyłam Złoty Przynależnik na XIII Ogólnopolskim Turnieju Śpiewających Poezję Łażnia 2006 w Radomiu, zostałam zaproszona do II etapu PPA we Wrocławiu i dostałam się do ścisłego finału. W kwietniu zdobyłam Grand Prix Festiwalu „Czy to jest kochanie?” w Elblągu. W międzyczasie zdałam maturę i zaczęłam przygotowa-

nia do recitalu „Kadish dla Róży”, którego premiera odbędzie się podczas tegorocznego SFP, 17 października w sali PWST. Co ważne, współpracuję z Markiem Terczem, kieleckim bardem, który jest autorem tekstów i muzyki do utworów w moim recitalu.

W Krakowie dawno nie było słyhać o Tobie...

Występuję w różnych miejscach, często w Kielcach. Jak już wspomniałam wyżej, zostałam zaproszona na tegoroczny SFP ze swoim recitalem. Będę brała udział w koncercie „Odloty”

18 października, również podczas SFP.

O ile oczywiście możesz zdradzić, jakie jest największe marzenie laureatki SFP? A może już się spełniło?

Szczerze mówiąc, nie wiem. Wiele rzeczy zmieniło się w moim życiu, wielu wydarzeń nigdy bym się nie spodziewała i o wielu nawet nie marzyłam...

...muzycy mają jednak pewne plany, marzenia...

...tak. Chciałabym wydać płytę w najbliższym czasie. Materiał już jest gotowy.

Rozmawiała Magdalena Bartoszak

Wspomnienia laureatów

Robert Kasprzycki, laureat z 1992 roku

Spowiadałem się już kiedyś na ten temat, więc wiem, że występu nie pamiętam. Coś tam wymamrotałem ze sceny. Ogłoszenie wedyktu było jak kafa, a cała reszta to czas teraźniejszy, więc trudno mi się do niego odnieść. W każdym razie warto było (śmiech).

Beata Lerach, laureatka z 2004 roku

Przyjechałam na SFP spóźniona z zespołem z Wrocławia. Nie mogłam nawet przeprowadzić próby. Obsługa była dla mnie niemiła, bo się spóźniłam. Ale jednak zaśpiewałam na przesłuchaniach. Wystąpiłam jako ostatnia. Nie wiem, czemu pamiętam ten fakt tak dobrze. Po zejściu ze sceny dopadli mnie dziennikarze, bo usłyszeli gdzieś, że jestem faworytką. Później pojechałam z Krzysiem Wojcieszynem, który mi akompaniował, szukać akademika, w którym byliśmy zakwaterowani. Akurat staliśmy w korku, kiedy zadzwonił i powiedział, że wygrałam 40 SFP. Nie wzięłam na poważnie te-



go, co mówił. Po pierwsze, raptem godzinę wcześniej zeszedłam ze sceny. Po drugie, dzwonił z zastrzeżonego numeru. Później dojechaliśmy do akademika, gdzie była wielka impreza. Byłam zmęczona i bolała mnie głowa, więc pojechaliśmy szukać noclegu na własną rękę. Żartowaliśmy z Krzysiem, że skoro wygrałam, to możemy spać nawet w jakimś hotelu, ale przecież twój telefon cały czas uważaliśmy za żart. Następnego dnia rano, kiedy jechałam na ogłoszenie wyników, zadzwonił mój tato i powiedział, że wyczytał gazetę, że wygrałam. Wtedy uwierzyłam.

Marta Piwowar, zespół Trzy Dni Później, laureaci z 2003 roku

Wygrana na festiwalu była dla nas dużym zaskoczeniem, bo piosenki, z którymi wystąpiłyśmy, nie pasowały do ogólnie znanego charakteru piosenki studenckiej. Śpiewaliśmy „Jesień” Kazika oraz „Kołysankę” do słów i muzyki mojej siostry. Był to dla nas duży sukces, ponieważ dzięki tej nagrodzie udało nam się nagrać naszą debiutancką płytę, oraz właśnie z utworem „Kołysanka” dostałyśmy się na listę przebojów radiowej Trójki, co było dla nas znowu dużym zaskoczeniem, bo utwór opiera się tylko o trzy wokale. Wygraną wspominam więc bardzo pozytywnie, a i sam festiwal był niezapomnianym przeżyciem.

WYGRAJ BILETY NA SFP!!!

Mamy dla Was bilety na wszystkie koncerty SFP! Zostaną rozlosowane spośród osób, które w piątek 13 października między godz. 10 a 16 wyślą na adres wuj_prowadzacy@op.pl mail lub sms-a o treści „SFP” i podadzą swoje imię i nazwisko.



Studenci kręcą

Butcher' Films – wytwórnia filmów stworzona przez młodych reżyserów z UJ ma już za sobą pierwsze sukcesy i wiele pokazów na festiwalach czy przeglądach.

Czworo zapaleńców chciało nakręcić wspólnymi siłami film fantasy „Upadły”. Powstało jednak tylko kilka ujęć. Był 2001 rok. W taki sposób powstawał załączek grupy filmowej Butcher.

Są amatorską wytwórnią działającą na terenie Śląska, Podbeskidzia i Małopolski – można przeczytać na stronie internetowej www.butchers-films.prv.pl. To przypadek, gdy zabawa przeradza się w poważniejszy projekt.

Filmy tworzą za własne pieniądze. – Nie mieliśmy nigdy jakiegoś „producenta”, który zasponsorowałby film, czasami ktoś ma gdzieś znajomego i nie trzeba wtedy płacić za wynajem np. knajpy, ale na tym przywileje się kończą – mówi Adam Uryniuk, student filmoznaństwa na UJ, jeden z reżyserów i mózgow całego projektu.

Na koncie Butcher' Films są pierwsze sukcesy: wyróżnienie

na I Przeworskim Przeglądzie Amatorskiej Sztuki Filmowej dla filmu „Kobiety”, wyróżnienie dla Aleksandra Mazura na II Ogólnopolskim Przeglądzie Filmów Amatorskich „Ogień w Głowie” Zgierz 2006 za rolę w tym samym obrazie. Wzmianka o grupie i jej działalności pojawiła się również w telewizji Polsat2, w programie „Oblicza Ameryki”, natomiast utrzymany w poetyce realizmu magicznego film „Bajka o smutnej królowie” został niedawno wydany w USA na DVD w serii „Wschodzące gwiazdy polskiej kinematografii”. Reżyserem filmu jest Filip Rudnicki (filmoznawstwo UJ).

W dorobku grupy znajdują się również dokumenty, komedie („W poszukiwaniu wielkiej stopy” Filipa Rudnickiego czy „Drescraft” Adama Uryniuka), ale również dramat („Pielgrzymka” reż. Rudnicki), a nawet thriller czy film samurajski

(„Pok – on, droga samuraja” – reż. Rudnicki).

Butcher' Films prezentowali swoje dzieła w konkursach kina amatorskiego i niezależnego (m.in. Krakffa, Goffr, Repefene czy Barejada).

W wytwórni BF powstało już ponad dwadzieścia filmów. Są różnorodne. Można się zastanawiać, czy ilość ma wpływ na jakość produkowanych obrazów. – Każdy film jest tworzony jak najstaranniej – deklaruje Adam Uryniuk. – Nie zabieram się za kręcenie, jeśli nie mam dokładnie przygotowanego scenariusza i konkretnego pomysłu. Filmów jest dużo, ale to zasługa dość długiej działalności BF. W tej chwili reżyserią zajmują się cztery osoby – wystarczy, że każdy zrobi dwa filmy rocznie, to już daje sporą ilość nowych materiałów.

Czy można zarobić, robiąc takie filmy jak studenci z BF? –

Pewnie można, mnie jednak na razie się nie udało – śmieje się Uryniuk. – Prawie każde większe miasto ma teraz jakiś swój przegląd lub festiwal, więc nie ma większych trudności z pokazaniem filmów. Nieoceniony jest w tej materii internet. Czasem ktoś pokaże film znajomemu, ten robi sobie kopie i film idzie w świat – dodaje Uryniuk.

Reżyserów jest sporo, z tym że większość traktuje to jako zabawę i z czasem rezygnuje z kręcenia. Jeśli jest się aktywnym i ma się odrobinę talentu, to jest szansa zaistnieć w tym środowisku – ocenia młody filmowiec. Przyznaje, że na początku również dla niego kręcenie było rodzajem przygody i dobrej zabawy. Jednak, jak sam mówi, apetyt rośnie w miarę jedzenia. – Teraz już na poważnie zastanawiam się, czy nie związać z tym swojej przyszłości – dodaje.

Martyna Olszowska, BB

Spektakl studenta UJ

Puzzle

Dawno temu istniało lustro, które wypaczało rzeczywistość, pokazując wszystko jako złe i brzydkie. Pewnego dnia rozbiło się na biliony kawałków, które rozprysły się po świecie...

Oglądamy miasto nocnego życia, które wciąga i pożera. Sześcioro bohaterów. Matka wciąż czuje się przerażona. Ojciec ma kochankę. Syn to bywalec dyskotek z emocjonalnymi problemami, jego przyjaciel, chłopak z klubu i dziewczyna, zawieszona między tymi mężczyznami. Wszyscy mówią, ale nie rozmawiają ze sobą, wypowiadają monologi, a ich relacje są zaburzone. Coś między nimi zgrzyta, są jak kawałki układanki, których nie możemy do siebie dopasować.

Spektakl zrealizowano w ramach projektu Studio baz@rt w Teatrze Starym. Autorem jest Szymon Wróblewski (1983),

student kulturoznawstwa międzynarodowego UJ i dramaturgii w krakowskim PWST. Artysta nominowany był do paszportów „Polityki”. Piszac „Puzzle” odwiedzał nocne kluby. Nie chciał, by powstał z tego ładny i gładki spektakl.

Sama sztuka jest bardzo statyczna a bohaterowie młodzi i starzy mówią podobnym językiem, co może nieco nużyć. Tekst ujęty w formie wciągającej zabawy słowem, wewnątrz jakby wyjęte z jednego z klubów, do tego dyskotekowa muzyka i wisząca lustrzana kula, jako motyw przewodni. To intryguje i zmusza do intensywnego myślenia.

Magdalena Czyniek



„Puzzle”, reż. Iwo Vedral. Narodowy Stary Teatr, Nowa Scena (ul Jagiellońska 5)

Bilety studenckie: 11 zł, www.stary-teatr.pl

„Puzzle” wystawiane będą 10, 11 i 12 października

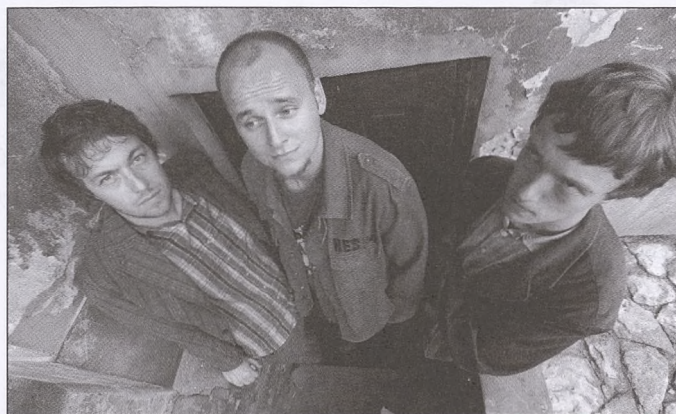
Nieprzewidywalne krasnale

Młodych, garażowych zespołów w naszym kraju jest mnóstwo. Większość z nich nie wychodzi z tego podziemia nigdy. Niektórzy starają się własnymi siłami, by ich twórczość ujrzała światło dzienne. Właśnie nakładem wytwórni Every Color (wydawca m.in. Graftmanna czy grup Saturday i Plum) została wydana EP-ka krakowskiej grupy New York Crasnals.

Skład zespołu:

Jacek Smolicki - gitara, wokal
Marcin Białota - bas
Michał Smolicki - perkusja

New York Crasnals zagrają 16 października w klubie Kawiarnia Naukowa (ul. Jakuba 29). Obok krakowskiej kapeli wystąpi zespół Plum. Koncert rozpocznie się o godz. 20.



Wbrew nazwie, to nasza rodzima formacja. Trio, grające mniej lub bardziej nieskoordynowane dźwięki. W brzmieniu NYC jest tylko pozorny chaos, który w ich przypadku jest zaletą. Urozmaicone kompozycje w żaden sposób nie nudzą, a wręcz przeciwnie – zastanawiają, intrygują. Każda kolejna nuta jest nieprzewidywalna. Rdzeniem owej muzyki są przede wszystkim gitarowe dźwięki. Rozbrzmiewają echa nowofalowego grania, choćby w utworach „Chip Morningstar” czy „Passerby”. Zappowska ekspresja, zmiana tempa, rytmu jest słyszalna w „Czechoslovakia”. Elementy noise, inspiracje awangardą japońską, jazzem spod znaku Zorna to kolejne atuty, jednak zauważalne bardziej na koncertach. W utworach „Sad”, „Blear Eyed Discus Thrower” słyszymy wspomnianą mieszankę w bardziej psychodelicznej, stonowanej wersji. Nie jest ona łatwa, potrzebuje odpowiedniej atmosfery dla pełnego odbioru. Dlatego, poza zgłębianiem tej muzyki w domowym zaciszu, warto wybrać się na koncert NYC, by wyraźniej dostrzec wielkość krasnoludków.

Monika Owczarek

Autorka tekstu jest dziennikarką BIS Polskiego Radia

Rozmowa z Marcinem Białotą, basistą NYC, studentem amerykanistyki na UJ

Moim zdaniem NYC to zespół, który lepiej prezentuje się na żywo niż na płycie...

Naszą muzykę nagrywamy w warunkach partyzanckich, własnymi siłami, korzystając z tego, co mamy. Nie posiadamy wielkiego budżetu, superdrogich mikrofonów i sławnych producentów. Z upływem czasu stajemy się jednak coraz bardziej świadomi tego, co chcemy uzyskać i w jakim kierunku podążać. Koncerty natomiast to zupełnie co innego. Żywioł, energia, improwizacja. To emocje, które ciężko zamknąć na krążku, zwłaszcza bez odpowiedniego sprzętu i odpowiednich warunków.

Kiedy widzisz na 1 miejscu listy najczęściej kupowanych płyt w Polsce album grupy Virgin, to co myślisz?

Nie interesuje nas tzw. mainstream. Potrafimy oddzielić muzykę od biznesu, a to, o czym mówisz, to po prostu czysty biznes. Prawdziwa muzyka to nie

produkt, który można zaprojektować metodami przemysłowymi. Nie śledzę rankingów i list przebojów, a popularność jakiejś grupy nie świadczy, według mnie, o wartości uprawianej przez nią muzyki. Nigdy nie słuchałem czegoś tylko dlatego, że było modne i na topie. Mnie i kolegów z zespołu interesuje zupełnie inna muzyka, inny poziom wrażliwości.

Jest w takim razie w Polsce miejsce dla muzyki, która robi NYC?

Widocznie jest, skoro ciągle działamy. Wystarczy nam kilka metrów kwadratowych na rozstawienie sprzętu, więc nie jest źle. Jest w Polsce spora grupa ludzi zainteresowanych muzyką niezależną. Istnieją portale i sklepy muzyczne, jak serpent.pl i Gusstaff Records, prezentujące niszowe kapele. Są też na szczęście takie wydawnictwa jak Every Color.

Rozmawiał Bartek Borowicz

R E K L A M A

buenavista

**HISZPAŃSKI
PORTUGALSKI**

dawna PORTO ALEGRE
Rok założenia 1996

Kraków, ul. Urzędnicza 13
(boczna od Królewskiej)
012 634 12 00
www.buenavista.pl

POWIEDZ TO PO HISZPAŃSKU
DILO EN ESPAÑOL

f&et\$)_2g%@
**%&(*fgw\$DH
frwt%&\$g&)cd8

Stosunki

2:1 – to stosunek złotówki warszawskiej do krakowskiej, gdy mowa o branży gastronomicznej. Podczas gdy kelner krzątający się przed Tribeką, Krawat Klubem li też Sfinksem (wszystkie zlokalizowane na Rynku Starego Miasta w Krakowie) wyciąga 5 zł za godzinę plus napiwki od świętujących zerwanie się ze smyczy anglosaskich konwenansów na ugory środkowoeuropejskiej dziczy brytyjskich stag'erów (Brytyjczyków urządzających w Polsce „stag nights” – wieczory kawalerskie), tenże sam kelner przed Szpilką na warszawskim Placu Trzech Krzyży albo przed Cynamonem obok miejsca pochówku Nieznanego Żołnierza mógłby dostawać złotówek dziesięć plus napiwki od Marka Kondrata, Dody Elektrody, czy któregoś z zacnych Prawych i Sprawiedliwych.

W branży medialnej, która – jak głoszą ci ostatni – „wszystko deformuje i przeinacza”, nasz stosunek także ulega zniekształceniu. 10:1 – wierszówka warszawska: wierszówka krakowska...

Idzie jednak jeszcze i o inny stosunek: centrali do peryferii. Gdy więc reporter TVP3 robi materiał o tym, że na ulicy Starowiślniej pękła rura kanalizacyjna, tamując przy tym ruch, warszawski reporter TVP1, TVN czy Polsatu relacjonuje pęknięcie koalicji SamoPis, tamujące prace w rządzie...

„Wszystko dzieje się w tej p...nej Warszawce” – jak to mówi krakowski dziennikarz Marcin S., mój serdeczny znajomy. Problem jednak w tym, że dla większości tych, którzy pomieszkali jakiś czas pod Wawelem, przeniesienie pod PKiN będzie jak wyrwanie z planu zdjęciowego takiego – dajmy na to – „Marzyciela” (z Johnem Deepem) i wrzucenie w scenariusz jakiegoś futurystycznego filmu, którego akcja dzieje się w roku dwa tysiące którymś tam, a wszyscy chodzą nie wiadomo czemu bardzo szybko, w bardzo jednokowych uniformach...



Bo choć samej zdarzyło mi się przeklinać Kraków za jego... matko, właściwie nie pamiętam za co mi się nie zdarzało...więc mimo powyższego w takie wieczory, jak wczorajszy np. gdy wszyscy znajomi z IDiKSu (Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej – przyp.red.) siedzieli w którejś z knajpek w Rynku Głównym, obsługiwani przez kelnera zarabiającego piątkę za godzinę, zanurzeni w pijackim szumie angielsko-japońsko-niemieckiej mieszanki językowej, a ja stałam pod WTC (nie bredzę, jakiś inteligent nazwał powstały już po 11.09 budynek Warsaw Trade Center – sic!) w szumie klaksonów, tupocie butów ludzi spieszących na tramwaj i oparach samochodowych spalin, chciałam wykrzyknąć serdecznemu znajomemu S., że moje wszystko działo się w tym momencie „w tym p...ym Krakófk”.

Tylko w najbliższym otoczeniu mam takich jak ja zarazonych Krakowem tymczasowo warszawiaków przynajmniej dziesiątkę. Sądząc zaś po tłumach w ostatnim niedzielnym ekspresie relacji Krk – W-wa jest nas dużo więcej.

O co się rozchodzi? O stosunek 1:1. Wyważony między dwoma skrajnościami: warszawską gonitwą i krakowskim snuciem się. Dla jego osiągnięcia (i tym samym zachowania zdrowego stanu umysłu) polecam przyłączenie do nowo powstałego gatunku „homo moviens” – przemieszczających się między starą a nową stolicą.

Karolina Pasternak



PS1. Tekst nie jest sponzorowany przez spółkę PKP Intercity

PS2. Stosunki z innej beczki: 0:1 – taki był wynik starcia IDiKS z systemem informacyjnym podczas wrześniowej rejestracji studentów na semina i specjalizacje. Poszło o nieprzystosowanie programu do polskich znaków językowych. Następnym razem polecam przetestowanie systemu



na jakimś jeszcze nazwisku poza standardowym Janem Kowalskim. Oszczędziłoby do studentom straconego na siedzenie przed zawieszoną stroną internetową przedpołudnia... ale o tym na innych stronach

Autorka jest studentką dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim; na co dzień publikuje w tygodniku „Przekrój”

R E K L A M A

najlepszy studencki pub w Krakowie

Róg Grodzkiej i Senackiej

Super muza, ludzie, atmosfera
studenci 10% zniżki

Browar już za 3,5

www.tygiel.krakow.pl

Rozmowa z Adamem Kokoszką, piłkarzem Wisły Kraków

Szczęśliwa trzynastka

Jest wschodzącą gwiazdą „Białej Gwiazdy”. Ma 20 lat, a już kilkakrotnie grał w pierwszej drużynie. Skromny i wesoły – to na pewno można powiedzieć o Adamie. Występuje z numerem 13 na koszulce.



Trzynastka to szczęśliwa liczba?

Tak. Kiedyś w juniorach młodszych zacząłem grać z „trzynastką”. Akurat była wolna. Grałem z tym numerem dobre mecze, więc zostałem na koszulce do tej pory.

Bardzo młody piłkarz z małego miasteczka – Andrychowa trafia do wielkiego klubu. Jak wyglądało to przejście?

Przyjeżdżałem na wakacje do babci i dziadka. To był załazek. Na początku trudno jeździło mi się autobusami miejskimi, ale

przyzwyczaiłem się do tego. Kiedy jest się juniorem młodszym i są testy, to wielu zawodników na nie przyjeżdża. Trenerzy wtedy decydowali, czy zawodnik może zostać czy nie. Mnie się udało.

Studiujesz w Krakowie...

Tak. Turystykę międzynarodową. Dziennie.

Zatem jak łączysz studia z treningami czy wyjazdami na mecze w środku tygodnia?

Mam jeden mały przywilej, to możliwość podchodzenia do eg-

zaminów w późniejszych terminach. Ale muszę uczyć się normalnie, jak każdy student. Na razie, co może brzmieć dziwnie, zaliczyłem dopiero pierwszy semestr pierwszego roku.

Pierwsza myśl, jaka przychodzi Ci do głowy, gdy słyszysz słowo „Cracovia”?

Cracovia to Cracovia. (śmiech) A antagonizmy?

Między naszymi drużynami powinna być sportowa walka. Kibice niekiedy „trochę” przesadzają. Każda drużyna chce po-

kazać, że jest lepszą w Krakowie. Gra się o prestiż. Między klubami musi być rywalizacja. Ale na boisku.

Twój piłkarski idol to...

Zinedine Zidane.

Nawet po uderzeniu głową Marco Materazziego w finale Mistrzostw Świata?

Tak. Przynajmniej wszyscy będą go pamiętać (śmiech). Słusznie został wybrany najlepszym piłkarzem Mistrzostw.

Rozmawiał Bartek Borowicz

Kubicomaniacy na start!

6 sierpnia Robert Kubica zadebiutował w Grand Prix Formuły 1, a kilka tygodni później przebojem wdarł się do elity, zajmując trzecie miejsce na torze Monza. Gdzie lepiej zasiąść za kółkiem gokarta, jak nie w rodzinnym mieście Roberta?

Czym jest karting?

Karting to rozgrywane na specjalnie przystosowanych torach wyścigi gokartów, małych czterokołowych pojazdów silnikowych. Korzenie kartingu sięgają końca lat 50. ubiegłego stulecia, kiedy rozgrywano pierwsze zawody w USA. Co ciekawe, sport ten błyskawicznie przemierzył wielką wodę i już w 1960 roku w Częstochowie odbyły się pierwsze w Polsce wyścigi. Dość przynudzania, sprawdźmy!

Gdzie jeździć?

Najlepiej tam, gdzie sam mistrz. W Krakowie pościgać się można w dwóch miejscach. W byłej hali po bazie MPK przy ul. św. Wawrzyńca 12 (Motodrom), której rekordzistą jest sam Kubica, lub w hali przy ul. Pachoskiego 5 (Daytona). Do wyboru mamy kilka pojazdów, w zależności od mocy musimy odpowiednio więcej zapłacić. Ośmiominutowa przejażdżka to wydatek od 15 do 25 złotych. Warto pamiętać, że im dłużej chcemy jeździć, tym mniej zapłacimy za każdą dodatkową minutę szaleństwa.

Co dla żółtodzioba?

Przede wszystkim święty spokój. – Na początek najbezpieczniej mieć wolny tor, zapraszamy w tygodniu od 12 do 17, kiedy ruch jest mniejszy – mówi Paweł Miśkiewicz z hali Motodrom. Zaprawieni kierowcy odradzają także pierwsze próby na „mocnym” gokarcie. Najlepiej zacząć na pojeździe o mocy 6,5 KM. Karting nie zna ograniczeń wiekowych. Na torze spotkamy zarówno 7-letnie dzieci, jak i dziesięciokrotnie starszych weteranów czterech kółek. Co ważne, nie ma również praktycznie żadnych ograniczeń zdrowotnych. – Kiedyś nawet z nogą w gipsie ktoś jeździł – wspomina Miśkiewicz. Zanim wsiądziemy do gokarta warto znać...

Reguły gry,

czyli kilka praktycznych wskazówek dotyczących jazdy. Po pierwsze, gokarty nie mają biegu wstecznego. Po drugie, w przypadku awarii, kolizji, bądź uderzeniu w bandę – ze względów bezpieczeństwa nie wolno wysiadać z pojazdu. W czasie jazdy, oprócz uwag obsługi, należy

w pierwszej kolejności przestrzegać informacji udzielanych flagami. Flaga żółta: zwolnij, niebezpieczeństwo na drodze, niebieska – zwolnij i przepuść szybszego zawodnika, szachownica – ostatnie okrążenie, czerwona – stop, koniec jazdy. Wsiadając i wysiadając z gokarta warto pamiętać o wysokiej temperaturze silnika i tłumika – łatwo o poparzenia.

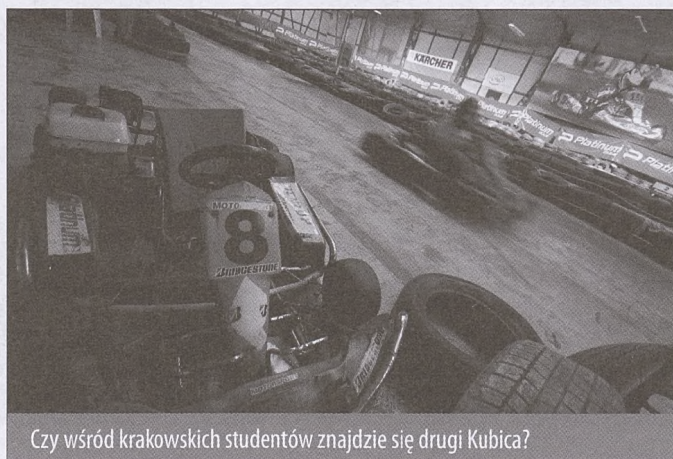
Karting po studencku

Czy Kubicomania udziela się kierowcom? – Zdecydowanie tak, mamy o 1/3 więcej chętnych, w weekendy dochodzą

jeszcze turyści. Widać efekt Kubicy – tłumaczy Miśkiewicz. Od października ruch będzie jeszcze większy, kiedy do Krakowa zjadą studenci. Na wyspach uczelnianych kluby kartingowe (sekcje AZS) są na porządku dziennym. Żacy z Cambridge i Oxfordu rywalizują nawet w corocznych zawodach, a studenci z Irlandii rozgrywają krajowe mistrzostwa uczelni wyższych. Co tu więcej pisać, Kubicomaniacy na start!

Polecam strony internetowe www.karting.pl, www.gokarty.pl, www.daytona.krakow.pl

Dariusz Jaron



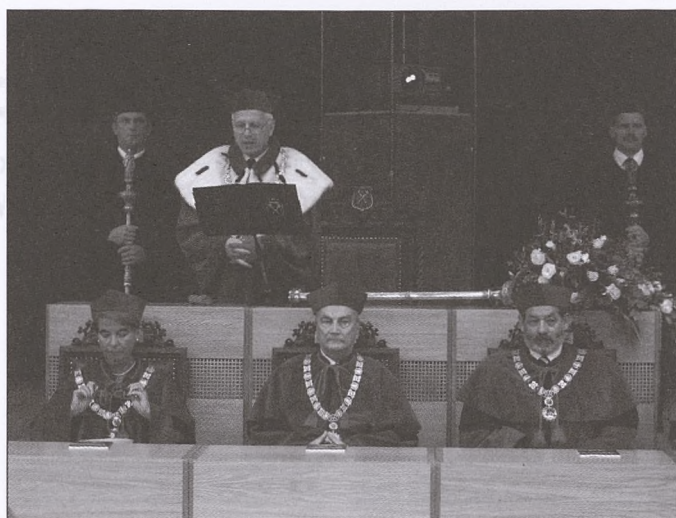
Czy wśród krakowskich studentów znajdzie się drugi Kubica?

Po raz drugi w Maximum

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczyście rozpoczęto 1 października. Inaugurację poprzedziła Msza Święta w kolegiacie św. Anny odprawiona przez JE Kardynała Stanisława Dziwisza. Profesorowie i władze Uniwersytetu ruszyli w tradycyjnym pochodzie z Collegium Maius, zaś główna część uroczystości odbyła się już po raz drugi w Audytorium Maximum.

Godz. 10.30. Na dziedzińcu Collegium Maius czeka ok. 200 osób. Kilku obcokrajowców, studenci, ochrona i dziennikarze. Dwóch małych chłopców niestrudzenie maluje coś kredą na chodniku. – Mogłam wziąć aparat. Kiedy oni wyjdą? – niecierpliwi się jedna z pań. Jeszcze nie ma wszystkich profesorów, jeszcze niektórzy wkładają togi na krążankach. Panuje nastrój oczekiwania. Ok. 10.45 rozlega się muzyka. – Idą! Ale super wyglądają! – krzyczy studentka obok mnie. Pojawiają się postacie w togach i biretach. Na ramionach mają tzw. mucety, czyli pelerynki w odpowiednich kolorach, w zależności od wydziału.

Rozpoznają przedstawicieli m.in. Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej (mucety brązowe), Polonistyki (granatowe z niebieskimi wykończeniami), Chemii (żółte) i Prawa i Administracji (czarne). Na dziedzińcu raz po raz słysząc oklaski. Na końcu pochodu kroczy z uśmiechem Jego Magnificencja prof. dr hab. Karol Musioł, Rektor UJ. Po złożeniu kwiatów pod „Dębem Wolności” przy Collegium Novum orszak rusza ulicą Piłsudskiego i Wenecja w stronę Audytorium Maximum. Wcześniej profesorowie przeszli w zadumie przez sale Collegium Maius, gdzie przed wiekami żyli i pracowali ich wielcy poprzednicy.



643. rok akademicki czas zacząć!

JM Rektor UJ, prof. Karol Musioł powitał zaproszonych gości, wśród których znaleźli się m.in. Jego Ekscelencja Kardynał Franciszek Macharski, prof. Jacek Majchrowski – prezydent Krakowa, Michał Seweryński – Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Janusz Sepioł – Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Rektorzy AE, ASP, AP i innych uczelni wyższych. W swoim wystąpieniu wspominał o konieczności kontynuacji misji wyznaczonej przez Kazimierza Wielkiego, założyciela Uniwersytetu. – Mamy wielu

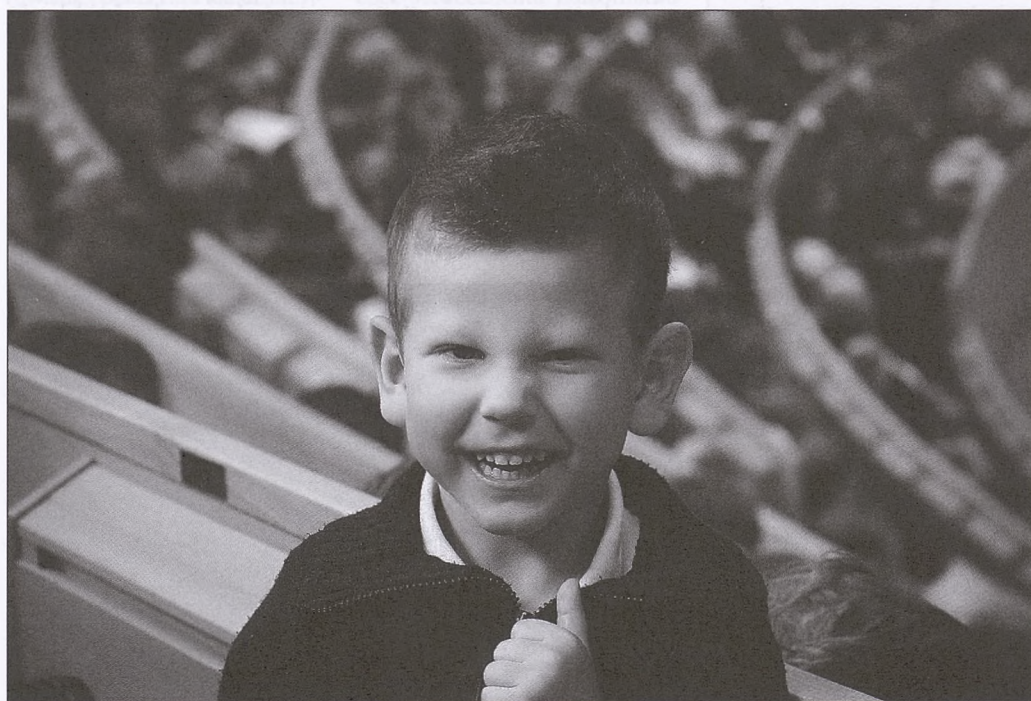
znakomitych studentów, którzy są w stanie sprostać każdemu wyzwaniu, mogą wygrać konkursy i zawody na światowym poziomie, jeśli tylko stworzymy im właściwe warunki do nauki.

Plany na nowy rok

Za najważniejsze zadanie na nadchodzący rok JM Rektor uznał stworzenie wszystkim studentom możliwości oceny jakości programów i kursów dydaktycznych oraz pracy administracji związanej z dydaktyką (chodzi o ankiety, w których studenci oceniają pracę wykładowców i administracji UJ – przyp. red). W czasie inauguracji trzydzieścioro studentów pierwszego roku ze wszystkich wydziałów otrzymało indeksy i nowe legitymacje. Po wspólnym odśpiewaniu „Gaudeamus Igitur” wykład inauguracyjny zatytułowany „Einstein, wszechświat i my” wygłosił prof. dr hab. Michał Heller (PAT). Na koniec JM Rektor życzył wszystkim sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

My również przyłączamy się do tych życzeń, wierząc, że ten 643. rok akademicki będzie wyjątkowy.

Dominika Giza



Ten i inne artykuły możecie czytać i komentować na naszej stronie internetowej:
www.wuj.w.pl



**Inauguracja 643
roku akademickiego
na Uniwersytecie
Jagiellońskim**



GO!

www.go.edu.pl

Używaj Języka - Świat będzie Twój

Nauczycielskie Kolegium **Języków Obcych Uniwersytetu Jagiellońskiego**



Studia wyższe zawodowe

- język angielski
- język niemiecki

Kursy językowe

Kursy kwalifikacyjne
pedagogiczno-metodyczne

Zapraszamy

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala

Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

4.10 (środa)

sala mikro

16:00 WSZYSCY JESTEŚMY CHRYSZTUSAMI, reż. Marek Koterski, Polska 2006, 105'

18:30 JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE | JEDNA RUKA NETLESKA, reż. David Ondricek, Czechy 2003, 105'

20:30 FRANCUSKIE RENDEZ – VOUS (pokaz specjalny Instytutu Francuskiego)

sala mikroffala

15:00 JAZDA | JIZDA, reż. Jan Sverak, Czechy 1994, 90'

16:45 PRZETRZYMAĆ TĘ MIŁOŚĆ | ENDURING LOVE, reż. Roger Michell, Wlk. Brytania 2004, 100'

18:30 OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE | PRIBEHY OBYCEJ-NEHO SILENSTVI, reż. Petr Zelenka, Czechy 2005, 107'

20:30 SEX W BRNIE | NUDA W BRNE, reż. Vladimir Moravek, Czechy 2003, 103'

5.10 (czwartek)

sala mikro

15:00 JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE | JEDNA RUKA NETLESKA, reż. David Ondricek, Czechy 2003, 105'

17:00 WSZYSCY JESTEŚMY CHRYSZTUSAMI, reż. Marek Koterski, Polska 2006, 105'

19:00 PRZEGLĄD FILMÓW MARTINA SULIKA

OGRÓD | ZAHRAĐA, Czechy, Francja, Słowacja 1995, 104'

21:00 JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE | JEDNA RUKA NETLESKA, reż. David Ondricek, Czechy 2003, 105'

sala mikroffala

15:00 JAZDA | JIZDA, reż. Jan Sverak, Czechy 1994, 90'

16:45 PRZETRZYMAĆ TĘ MIŁOŚĆ | ENDURING LOVE, reż. Roger Michell, Wlk. Brytania 2004, 100'

18:30 OPOWIEŚCI O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE | PRIBEHY OBYCEJ-NEHO SILENSTVI, reż. Petr Zelenka, Czechy 2005, 107'

20:30 SEX W BRNIE | NUDA W BRNE, reż. Vladimir Moravek, Czechy 2003, 103'

PRZEGLĄD FILMÓW WERNERA HERZOGA

6-19 października 2006

Aguirre, gniew boży

Aguirre, der zorn Gottes – Meksyk, Peru, Niemcy 1972 95'

Nawet karły były kiedyś małe

Auch Zwerge haben klein angefangen – Niemcy 1970 96'

Cobra Verde – Niemcy 1987 111'

Fata Morgana – Niemcy 1971 79'

Szkłane serce

Herz aus Glas – Niemcy 1976 94'

Zagadka Kaspara Hausera

Jeder für sich und Gott gegen alle – Niemcy 1974 110'

Kraina ciszy i ciemności

Land des Schweigens und der Dunkelheit – Niemcy 1971 85'

Znaki życia

Lebenszeichen – Niemcy 1968 90'

Mój najlepszy szatan

Mein liebster Feind – Klaus Kinski – Fimlandia, Niemcy, W.Bryt., USA 1999 95'

Stroszek – Niemcy 1977 108'

Woyzeck – Niemcy 1979 81'

TEATR KTO NA FESTIWALU „ZŁOTY LEW” WE LWOWIE

W dniach 1-6 października 2006 krakowski Teatr KTO będzie gościł na Ukrainie, gdzie weźmie udział w organizowanym we Lwowie festiwalu teatralnym Złoty Lew 2006.

Podczas festiwalu Teatr KTO zaprezentuje trzy spektakle ze swego repertuaru.

2 października widzowie będą mogli zobaczyć przedstawienie „Stryczek dla dwóch, czyli rzeź domowa” według Ivana Bukovčana, w reżyserii Słowaka Miro Procházki. Spektakl, którego premiera w Teatrze KTO odbyła się w grudniu 2005 roku, jest poetycką opowieścią o tchórzostwie, biologicznym zegarze, pasożytnictwie, emocjonalnym szantażu i niespełnionych marzeniach.

Natomiast 4 i 5 października we Lwowie zostaną zaprezentowane dwa przedstawienia Stowaryszenia Teatralnego Bado, w reżyserii jego założyciela – Piotra Bikonta. „Architekt i Cesarz Asyrii” wg Fernando Arrabala pokazuje historię rozbitka ocalałego z katastrofy, który ląduje na wyspie zamieszkałej przez jedyne dzikusa. Uczy go ludzkiej mowy i opowiada świat. W serii psychodramatycznych gier i zabaw obaj mężczyźni odgrywają wzory społecznych relacji i toczą ze sobą bój, początkowo bardzo zabawny, z którego ocalaje tylko jeden.

W „Gargantui i Pantagruelu” wg Francois Rabelais’go trzy kobiety, zajęte rutynową pracą, snują niezwykłą opowieść o legendarnych olbrzymach – nieolbrzymach. W atmosferze plebejskiej, rubasnej zabawy przetykanej żarliwą modlitwą, autorzy spektaklu pragną - za przykładem mistrza Rabelais - głosić jedność świata, ciała i ducha, wzajemną przenikalność sacrum i profanum, pochwałę człowieka pełnego, wolnego i radosnego.

PROGRESSteron 2006:

Koncert w ramach festiwalu, więcej o festiwalu PROGRESSteron

Sobota

7.10. „Koncert” | Paulina Bisztyga, g. 20.00

Cena biletu: 20 zł, ulgowy 10 zł



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków
Poland
tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47
www.teatrktto.pl, e-mail: teatrktto@wp.pl

październik
2006

Drodzy Czytelnicy!

Mamy dla Was bezpłatne wejściówki do kin, teatrów i klubów, których programy zamieszczamy we Wkładce Programowej. Jeżeli chcesz za darmo pójść na film, przedstawienie czy imprezę, wyślij maila na adres wuj_zaproszenia@op.pl.

Spośród maili, które dotrą do 20 października, rozlosujemy bilety. Nie zapomnij też podać swoich danych – imienia, nazwiska, adresu e-mail i numeru telefonu. W temacie wpisz hasło „BILETY”. Możesz wysłać tylko jednego maila.

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



Centrum Kultury ROTUNDA
ul. Oleandry 1
tel. 633 35 38
www.rotunda.pl

STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

- 05.10 (czwartek) - godzina 19:00 Mosh-Fest #2
06.10 (piątek) - godzina 20:00 Chumbawamba
08.10 (niedziela) - godzina 20:00 DKF: Film niemy z muzyką na żywo
11.10 (środa) - godzina 20:00 Stare Dobre Małżeństwo
12.10 (czwartek) - godzina 20:00 Impreza integracyjna Studentów I roku UJ
13.10 (piątek) - godzina 15:00 Festiwal Folkowy
14.10 (sobota) - godzina 19:00 II Małopolskie Dni Wolontariatu
15.10 (niedziela) - godzina 18:00 DKF: STUHR-MISJA

- 16.10 (poniedziałek) - godzina 17:30 DKF: STUHR-MISJA
17.10 (wtorek) - godzina 18:00 DKF: STUHR-MISJA
18.10 (środa) - godzina 20:00 Śpiewać Każdy może
19.10 (czwartek) - godzina 20:00 Voices of Mount Jezreel (USA)
20.10 (piątek) - godzina 19:00 Lao Che
23.10 (poniedziałek) - godzina 18:00 DKF: STUHR-MISJA
24.10 (wtorek) - godzina 18:00 DKF: STUHR-MISJA
25.10 (środa) - godzina 20:00 Myslovitz
29.10 (niedziela) - godzina 18:00 DKF: Na ekranie i na parkiecie - TANGO
30.10 (sobota) - godzina 12:00 Zapisy do DKFu

KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY, Krowderska 8, I piętro
październik 2006

3 X wt. 17:45	REKONSTRUKCJA	19:25	WSZYSTKO GRA
4 X śr. 17:30	ROK DIABŁA	19:05	
5 X cz. 17:00	WSZYSTKO GRA	19:10	ROK DIABŁA
6 X pt. 17:30	DUBLERZY	19:35	ZABÓJCZY NUMER
7 X so. 16:15	WSZYSTKO GRA	18:20	DUBLERZY
10 X wt. 17:45	ZABÓJCZY NUMER	19:40	ROK DIABŁA
11 X śr. 17:00	DUBLERZY	19:00	REKONSTRUKCJA
12 X cz. 17:00	ZABÓJCZY NUMER	18:55	
13 X pt. 17:00	LAST DAYS	18:45	NOCE CABIRII
14 X so. 16:30	EXILS	18:20	
15 X nd. 16:30	LAST DAYS	18:15	EXILS
16 X pn. 18:00	Z. HERBERT CZ. 1	19:35	LAST DAYS
17 X wt. 17:45	EXILS	19:35	
18 X śr. 19:30			LAST DAYS
19 X cz. 17:00	DKF REKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE	20:05	LAST DAYS
20 X pt. 17:15	GDZIE LEŻY PRAWDA	19:10	AMARCORD
21 X so. 16:30	TARNATION	18:05	DKF AMARCORD
23 X pn. 18:00	Z. HERBERT CZ. 2	19:35	GDZIE LEŻY PRAWDA
24 X wt. 20:00			
25 X śr. 20:00			
26 X cz. 17:30	GDZIE LEŻY PRAWDA	19:25	DKF WYWIAD — F. FELINI
27 X pt. 17:00	JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE	18:45	DKF WYWIAD
28 X so. 16:30	DKF REKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE	19:35	TARNATION
30 X pn. 18:00	DKF PERFECT BLUE — ANIME	19:30	JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE
31 X wt. 17:45	JEDNA RĘKA NIE KLASZCZE	19:35	DKF PERFECT BLUE — ANIME

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w. 51
BILETY – od 6 do 10 zł; KARNET – 30 zł za 4 seanse i 50 zł za 8 seansów
UWAGA – zniżka dla studentów I roku!
Zastrzegamy sobie możliwość zmian w programie
<http://www.cmjordan.krakow.pl>



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa: pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

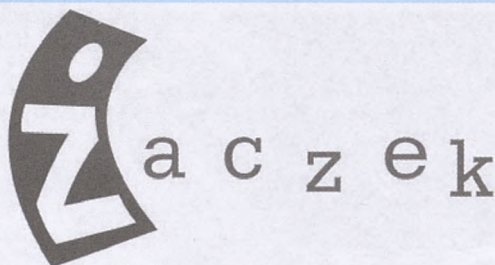
06-10	piątek	Kandyd czyli Optymizm	11:15, 19:00
07-10	sobota	Kandyd czyli Optymizm studencka sobota - 10zł	19:00
08-10	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	20:00
12-10	czwartek	Bal w Operze, POKAZÓWKA	12:00
13-10	piątek	Bal w Operze, ANTEPREMIERA	19:00
14-10	sobota	Bal w Operze, PREMIERA	19:00
15-10	niedziela	Formacja Chatelet	20:00
20-10	piątek	Bal w Operze	13:15, 19:00
21-10	sobota	Bal w Operze studencka sobota - 10zł	19:00
22-10	niedziela	Jan Jakub Należyty	20:00
26-10	czwartek	Tristan i Izolda	11:30
27-10	piątek	Tristan i Izolda	09:00
		Tristan i Izolda	11:30, 19:00
28-10	sobota	Tristan i Izolda studencka sobota - 10zł	19:00
29-10	niedziela	Made In China	20:00

DZIENNIK POLSKI

TVP 3
KRAKÓW

złote przeboje

dzien dobry onet.pl



Program na PAŹDZIERNIK 2006

Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.bratniak.krakow.pl>

Beanalia 2006

Już wkrótce wielkie rozpoczęcie roku akademickiego w Klubie Studenckim Żaczek. Odbierz nową legitymację studencką w swoim dziekanacie i mknij na imprezy do Żaczka. Będą koncerty, śpiewy, tańce i hulanki w pianie!

Studencie i Studenko pierwszego roku zacznij odliczanie bo już za kilkanaście dni Beanalia 2006- inauguracja roku akademickiego 2006/2007.

Środa 4. X

Zabawy z Mikrofonem- Wielkie Karaoke Studenckie 20.00, wstęp wolny

Czwartek 5. X

Koncert Jamala - 20.00, wstęp biletowany, 5zł

Piątek 6.X

„Pierwsze Koty za Płoty”, impreza dedykowana „pierwszorocznikom”. Na górnej sali dyskoteka, na dolnej impreza w pianie. 20.00, wstęp wolny

Sobota 7. X

Koncert Alians - 20.00, wstęp biletowany, 5zł

Wejście na wszystkie imprezy beanalniowe tylko z ważną legitymacją studencką!

Offowe wieczory teatralne

16. X. 20.00

Od nowego roku akademickiego zapraszamy na Offowe Wieczory Teatralne. Raz w miesiącu, w poniedziałek na górnej sali Klubu Żaczek będą się odbywać spektakle.

Zaczynamy 16, o godzinie 20.00 przedstawieniem „Benefis”. Wstęp wolny!!

Benefis 16 października 2006; godz. 20.00

Spektakl wg tekstów Weare’a, J. Słowackiego, J. Haszka, W. Jerofijewa, B. Hrabala.

Rege Dżampa

22 X godz. 20.00

REGE DŻAMPA nr VII

Promocyjny koncert krakowskiej kapeli DUBERMAN z okazji debiutanckiej płyty „King of the day”.

Specjalnym gościem będzie po raz pierwszy *najszybszy raper świata* DADDY FREDDY w djskim secie z Irie Steppaz (po raz pierwszy w Polsce!!!)

27	X	Pt	Tajemniczy Ogród	11.00
			Mayday 2	19.15
28	X	So	Mayday 2	16.30, 19.15
29	X	Nd	Mayday 2	19.15
31	X	Wt	Mayday 2	19.15

PAŹDZIERNIK

1	X	Nd	Bez seksu proszę	19.15
3	X	Wt	Bez seksu proszę	19.15
4	X	Śr	Mayday	19.15
5	X	Cz	Mayday	19.15
6	X	Pt	Mayday	19.15
7	X	So	Mayday	19.15
8	X	Nd	Mayday	19.15
10	X	Wt	Mayday	11.00, 19.15
11	X	Śr	Szalone nożyczki	19.15
12	X	Cz	Szalone nożyczki	19.15
13	X	Pt	Szalone nożyczki	19.15
14	X	So	Stosunki na szczycie	19.15
15	X	Nd	Stosunki na szczycie	19.15
17	X	Wt	Stosunki na szczycie	19.15
19	X	Cz	Wesele by Czechow	19.15
20	X	Pt	Wesele by Czechow	19.15
21	X	So	Wesele by Czechow - premiera prasowa	19.15
22	X	Nd	Wesele by Czechow	19.15
24	X	Wt	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
25	X	Śr	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
26	X	Cz	Tajemniczy Ogród	11.00
			Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15

Scena ul. Sarego 7

1	X	Nd	Hedda Gabler	19.15
7	X	So	Wesele by Czechow - pokaz premierowy	19.15
8	X	Nd	Wesele by Czechow	19.15
14	X	So	Małe zbrodnie małżeńskie - premiera	19.15
15	X	Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
17	X	Wt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
20	X	Pt	Rozmowy nocą	19.15
21	X	So	Rozmowy nocą	19.15
22	X	Nd	Rozmowy nocą	19.15
25	X	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	19.15
27	X	Pt	Push Up 1-3	19.15
28	X	So	Push Up 1-3	19.15
29	X	Nd	Push Up 1-3	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loja: normalne 32 zł, ulgowe 25 zł

Balkon: normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

„Skrzypek na dachu” i „Sztukmistrz z Lublina”

Parter i loja: normalne 50 zł, ulgowe 45 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 23 zł, ulgowe 18 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl